Nr. 123 We Lwowie, Sroda dnia 31. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.: w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. maja.

Wszystkie głosy dziennikarskie i korporacyjne, które się dotąd odzywały z powodu nadzwyczajnego napływu żydów z Rosji, poprzestawały na ogólnikowem wołaniu do rządu, aby coś stanowczego obmyślił i uczynił celem ochrony kraju od klęsk sanitarnych, od przeciążenia proletarjatem i od możebnych katastrof społecznych.

Korzystając ze świąt, wysłaliśmy do Brodów umyślnego sprawozdawcę, aby się przypatrzył wszystkiemu i zbadał rzeczy na miejscu.

Na podstawie tedy spostrzeżeń autententycznych, zebranych wszechstronnie, które poniżej umieszczamy, można już dzisiaj mieć należyte pojęcie o ruchu emigracyjnym i podać pozytywne środki do jego opanowania.

W Brodach samych i okolicy znajduje się obecnie około 16.000 emigrantów, wyłącznie prawie w sile wieku zostających, a należących do tej klasy, która albo bardzo mało posiada środki pieniężne, albo jest zupełnie ich pozbawioną. Wszyscy niemal są żonaci i dzietni. Kto bowiem wyszedł bez familji, ten się o nią postarał następnie, a przynajmniej ożenił się już w drodze, mniemając, że to mu ułatwi bezpłatną przeprawę za ocean.

Oprócz ludzi zatrzymywanych w Brodach i pod tem miastem w najbliższych przyległościach, znajduje się we Lwowie około 1600, podobnież w Czerniowcach jest ich kilkaset—a może nawet do tysiąca. Łączną zatem cyfrę można przyjąć na 18—20.000 dusz, pomiędzy któremi mała tylko cząstka, najwięcej 30 — 40 %, opuściła kraj pod wpływem gwałtu i przymusu, zrabowana i zniszczona. Reszta emigrantów ściąga się do kraju już — dobrowolnie bez powodów koniecznych, wabiona tutaj egzystencją komitetów, o których słyszy, że dysponują znacznemi pieniadzmi.—sądzi więc, że nie mając w kraju nic lepszego do czynienia, będzie mogła łatwo cudzym kosztem zażyć szerszego świata i znaleźć egzystencję.

Tego ostatniego gatunku osób jest większa połowa. Faktem jest, że władze rosyjskie ułatwiają emigracje. Na granicy nikt przeszkody jej nie robi, co najwięcej obławiają się objeżczyki po kilka rubli od osoby. W skutek tej łatwości przybywają ciągle nowi. Co nocy dostaje się do Brodów różnemi punktami granicznemi po 50—150 osób. Cyfra tedy wyżej podana ciągle wzrasta i wzrastać będzie w nieskończoność, jeżeli pozostanie dotychczasowa organizacja środków owładnięcia jej.

Co pisano dotąd o tem, iż ta masa nie spada ciężarem na ludność miejscową i na kraj, stało się już istną illuzją. Albowiem obok niebezpieczeństwa zaraźliwych chorób, które są zawsze możebne, nie da się zaprzeczyć fakt, że znaczna część emigrantów żyje z miłosierdzia publicznego. Żebractwo w okolicznych wsiach zaczyna grasować na obszerną skalę. Objawy niezadowolenia z tego są powszechne, i w dwóch miejscowościach na granicy mieliśmy niewątpliwy wyraz tego ze strony ludności. Sama rada miejska w Brodach, złożona przeważnie z izraelitów, uchwaliła poczynić kroki do rządu o szybką zaradę. W kilka dni później, uczyniła to samo reprezentacja powiatowa, wybierając deputację, która się uda do ministerstwa. Kroki te nie są dyktowane bynajmniej jakąś zawiścią rasową, antysemicką, ale owszem najczystszemi pobudkami humanitarnemi i względem na dobro kraju, które w tym wypadku sąową „bliższą ciała koszulą." Co więcej zasekundowała im manifestacja jednego komitetu zagranicznego — komitetu żydowskiego w Berlinie, o antysemityzm zupełnie niepodejrzanego, — który ogłosił, że odmawia wsparcia wszystkim emigrującym z kraju bez konieczności przymusowej.

Ponieważ przeprawa 20.000 indywiduów do Ameryki, licząc tylko po 150 marek na osobę bez różnicy wieku, kosztowałaby przynajmniej trzy miljony mark (przeszło 1½ miljona guldenów), a dotychczasowe składki w różnych komitetach przy stosunkowem skąpstwie krezusów żydowskich, zaledwo zdołają zebrać taką kwotę, a nadto znacznych funduszów potrzeba na utrzymanie tymczasowe przebywających już tutaj emigrantów, — ponieważ dalej wobec tego, co się dzieje, ewidencja ich dokładna już się właściwie usunęła z rąk rządu, i proletarjat nękany niedostatkiem, tudzież długiem wyczekiwaniem, zaczyna się faktycznie rozłazić po kraju,—ponieważ wreszcie akcja komitetów pomocy, jako organizacyj prywatnych, chociaż wspierana przez gminę i przez obywatelstwo, przechodzi po prostu siły ludzkie, bo człowiek choćby najlepszemi chęciami ożywiony, i olbrzymiem wyposażony zdrowiem, nie da sobie rady: przeto jesteśmy zdania, że rząd powinien:

1) w drodze dyplomatycznej zażądać przedewszystkiem od rządu rosyjskiego powstrzymania emigracji odpowiednemi środkami; w tym celu ze swej strony

2) polecić swoim konzulatom w Warszawie, Kijowie i Odessie, aby stosownemi ogłoszeniami objaśnili kandydatów emigracyjnych, że żadnej pomocy nie otrzymają, albowiem „kramoły" ustały, i bogatsi żydzi zostają w swoich siedzibach, niemniej starsza generacja również nie rusza się z miejsca;

3) pod kontrolą skonsygnować wszystkich emigrantów w Galicji przemieszkujących, i tych co nie mają dostatecznych środków utrzymania, o ile są rzeczywiście ofiarami gwałtu i prześladowania, wyprawiać jak najprędzej do Ameryki, używając do tego funduszów składkowych;

4) wszystkich innych zaś, którzy tylko dla karjery puścili się w świat, zniewolić przymusowemi sposobami, do opuszczenia kraju bądź przez emigrację o własnym koszcie na zachód, bądź przez repatrjację;

5) ustawieniem kordonu granicznego na koszt państwa przeszkodzić dalszemu napływowi, skoro obecnie kramoły zakordonowe ustały, i wyszedł właśnie w Petersburgu regulatyw, umożbuiający żydom uczciwą egzystencję w gubernjach, gdzie oni są obecnie stale osiedleni.

Środki wskazane, zdaniem naszem, zdołają zapobiedz wszystkim złym skutkom.

Położenie w Brodach.

Sprawozdawca, wydelegowany umyślnie na miejsce dnia 28go b. m. złożył nam następujący raport:

Pociągiem pospiesznym z Wiednia przybył 28. bm. namiestnik hr. Potocki, i na dworcu głównym we Lwowie został przywitany przez członków komitetu żydowskiego, tudzież przez dwóch delegatów wiedeńskiej „Alliance israelite," którzy równocześnie ze mną zamierzali właśnie udać się do Brodów. Rozstając się z nimi, polecił namiestnik przewodniczącemu komitetu, aby po powrocie z Brodów zdał mu sprawę.

Z ramienia komitetu lwowskiego jechali pp. Lazarus (przewodniczący), Salomon Buber i Emil Byk (zastępcy jego), tudzież członkowie: Goldman, Lechner, Maschler, Gall i Rucker.

Towarzyszyli im pp. Bernard Singer i dr. Stern, wydelegowani z Wiednia do wspólnego pokierowania sprawą i między innemi do załatwienia nieporozumień, które przed dwoma tygodniami wynikły były pomiędzy komitetem lwowskim a brodzkim z powodów czysto osobistej natury.

Przybywszy do Brodów, zaraz na perronie dowiedziałem się od osoby, wpływowe zajmującej stanowisko, że „od wczoraj tj. od soboty Rosja ze swej strony bardzo ścisły zaprowadziła kordon dla nieprzepuszczania żydów na tutejsze terytorjum." Wiadomość ta okazała się zupełnie nieprawdziwą, i miałbym wszelki tytuł do zestrofowania tego jegomości za fałszywe informacje, na których się stare wróble nie łapią.

Perron i sienie były natłoczone publicznością, tak że tylko przemocą można się było dostać na plac dojazdowy. Wyprzedziwszy komitetowych i wyszedłszy na zewnątrz, ujrzałem niezliczone rzesze, zkomasowane tłumnie wzdłuż drogi, prowadzącej do miasta. Była to rzesza emigrantów, oczekująca przybycia komitetu, i utrzymywana w niejakim porządku przez garstkę policji miejscowej tudzież przez „starostów," odznaczonych blachami na piersiach, a wybranych z grona wychodzców na starszyznę.

Na widok postaci niezwykłej w Brodach, tłum ten, pod komendą owej starszyzny, chciał mi krzyknąć okrutny wiwat! i już gruchnęły były pojedyncze okrzyki, gdym zwrócił uwagę najbliższych, że owacja taka tyczyć się mnie nie może, i że „das Comite ist du wajter hinten;" okrzyk wielotysięczny wzniósł się na cześć pp. komitetowych, którzy równocześnie zjawili się na widokręgu tych mas. Za powozami ich ruszyły tłumy galopem do miasta, i powstał taki kurz jak na Saharze.

Pierwszą czynnością moją było zwidzić wszystkie lokale, gdzie są umieszczeni emigranci we wspólnych i niejako publicznych kwaterach. W wołowni i gorzelni Kapeluszów, stojącej pustką, umieszczono około 400, w Czerwonej karczmie na Starych Brodach, obok hurtownego handlu Witkowskiego i spółki (która nawiasem mówiąc renomą swoją wytrzymuje najzawziętszą konkurencję handlarzy żydowskich) około 600, w byłej przędzalni około 1400, na Leśniowskiem kilkaset. Od kwater takich trudno wymagać doskonałości, ale skłamałbym, gdybym powiedział, że są absolutnie złe. Dozór nad niemi pod względem porządku i bezpieczeństwa prowadzi p. Bronisław Witosławski, aptekarz i naczelnik ochotniczej straży ogniowej, przy czynnej pomocy zastępcy swojego p. Tabińskiego. Prawdziwie żelaznej potrzeba ręki i surowych nieraz środków. Jeżeli dotąd nie było katastrowy pożarnej w lokalach, gdzie tyle set ludzi pokotem w kilku rzędach na podłodze koczuje i nocuje, to zawdzięczają Brody tylko zapobiegliwości straży ochotniczej (rzecz osobliwsza — złożonej z samych tylko chrześcian), która dniem i nocą utrzymuje pogotowie jak najściślejsze tak w głównej strażnicy miejskiej (miejskich strażników pożarnych w mieście takiem, jak Brody, jest tylko trzech!), jakoteż w rzeczonych lokalach. Parę razy nocną porą trzeba robić inspekcję. Zdarzało się, że zastawano świeczki gorejące przy słupach i żłobach drewnianych. Wtedy bezwzględnie musiano aresztować najbliższych „starostów" i sprawców, którzy wśród urzędowania usiłowali z pod kołdry wysuwać się zręcznie i gubić w ciemnych przestrzeniach.

Tym sposobem zaprowadzono porządek. Sikawki i beczki wodą napełnione stoją w pogotowiu. Konie zaprzężone. W piątek wynikły w mieście dwa pożary, ale straż stłumiła je w pierwszem zarzewiu. Czystość jest względna, lecz przykro musiało być podczas słot. Dziś gromady dzieci i kobiet przepędzają dnie pod gołem niebem, a wyglądanie emigrantów nie jest złe. Stosunki sanitarne w skutek tego są dość pomyślne. Kilkoro tylko dzieci umarło. W szpitalach zastałem 39 osób. Tknął mnie do żywego widok kobiety z ciemnem niemowlęciem na ręku. Rodzina ta liczy 6 osób, pochodzi z Kijowa: ojciec miał warstat szewski i został do szczętu zrabowany. W skutek podróży do Brodów przed 8 miesiącami i w skutek nędzy niemowlę oślepło; szuka w powietrzu rączętami ludzi przemawiających, a uchwyciwszy czyjąś dłoń „tynia" z radości i śmieje się jakby było najszczęśliwsze. Biedne stworzenie. Dzięki pp. Goldmanowi i Rukerowi, ułatwiłem tej rodzinie natychmiastowy wyjazd do Ameryki, do którego przez tyle miesięcy dopchać się nie mogła.

Inny widok: kobieta już starsza z czworgiem drobnych dzieci, dla których potrzeba mleka— wdowa — co ona będzie robić w Ameryce? W ogóle płacz dzieci rozdzierający serce. Obok brudnych betów można widzieć porządne malle (kufry), koło których zamożniejsi sypiają. Kradzieże tylko bardzo drobne się zdarzają i podlegają natychmiastowej karze sądowej.

Ale zdarzają się i komiczne sceny. W drodze z przędzalni wołanie: „żałob! żałob!" powstrzymało naszą dorożkę. — Co jest? — Przystąpił żyd: „Proszę panów co na to robić? Jesttu jeden, który w Szarogrodzie zostawił żonę i dzieci, a zabrawszy 200 rubli chce uciekać do Ameryki z drugą. Ja jestem brat jego żony, i chcę, aby przynajmniej dał jej rozwód!"

Daliśmy mu radę stosowną, a dla wiadomości komitetu pomocy podaję, że szołder wiarołomca nazywa się Chaim Kreczman, i nie należy mu dawać żadnej pomocy. Prócz kwater wspomnianych mieszka rzesza w całem mieście po komórkach i stajniach, obozuje pod gołem niebem koło Smólny, przebywa w okolicznych wsiach i żebrze gdzie niegdzie. Rzadko się zdarza widzieć starszego człowieka. Sama młodzież i ludność średniego wieku. Wiele fizjonomij, któreby przerażały Lavatera. Dezerterów z wojska rosyjskiego liczą około 60, ale mnie się zdaje, że wielu z nich udaje tylko dezerterów. Na epoletach widać numer 11 dywizji piechoty i 33 brygady artylerji (stojący w samym Kijowie). Kręcił się także urzędnik telegrafu z Odesy w pełnym mundurze, i w poniedziałek wyjechał z transportem „am ejlom" który odszedł własnym kosztem. Dezerterzy zapowiadają dalsze dezercje z samego Kijowa.

Żywienie i utrzymanie takiej masy ludzi jest tylko możebne przy tak dobroczynnej organizacji, jaką kobiety majętniejsze rozwijają. Osoby zasługujące na powszechny szacunek nie mają dość słów dla działalności bankiera Nierensteina, który się czuł dotknięty ambicyjkami lwowskiemi, i wskutek tego rozwiązał komitet miejscowy. O nadużyciach funduszów może być mowa tylko chyba na parę dziesiątek i to bez wiedzy Nierensteina. Zachodziły jednak i zachodzą nadużycia inne. Oto zgraja „meszuresów" strzegąca kupą przystępów do komitetu, wydzierała od biedaków haracz za dopuszczenie do jakiejkolwiek pomocy, i w tym względzie obywatele żydowscy powinni przykładnie ukarać tych łotrzyków, co z łez ludzkich wydusżali ruble.

Stosunki drożyzniane są tego rodzaju, że artykuły żywności podskoczyły ogółem o 50 lub 100 proc. Cierpią w tej mierze rękodzielnicy i urzędnicy. Dowiedziałem się, że urzędnicy poczty podali prośbę o dodatek drożyżniany, i dyrekcja ma sumienny obowiązek uczynić im zadość, bo rzeczywiście bieda jest wielką.

Służę wreszcie autentycznemi datami statystycznemi. Konsygnacje emigrantów prowadził komitet miejscowy. Pierwszy transport odszedł dnia 26. września z. r. do Hamburga i do d. 21. grudnia z r. wysłano 9 transportów (po 132, 247, 200, 200, 157, 217, 253, 202 i 62 ludzi).

Przez zimę mieszkało w Brodach 1300 dusz, i w marcu rozpoczęła się na nowo emigracja. Pierwszy transport wiosenny odszedł dnia 15. kwietnia z 227 ludźmi, a do dnia 29. maja br. wyprawiono jeszcze dziesięć transportów na zachód (po 141, 171, 214, 289, 282, 533, 258, 290 i 210 dusz), słowem zeszłego roku wysłano 1671, a br. 2552, łącznie w 20 transportach 4223 ludzi, nie licząc czterech transportów stowarzyszenia „am ejlom", które jechało na własny rachunek.

Do dnia 16. bm., w którym to dniu zrezygnował był komitet miejscowy, było w Brodach skonsygnowanych ogółem 9412 ludzi; od tego czasu nikt nie spisywał przybywających, lecz z relacyj straży akcyjnej jest ogólnikowy domysł, że do dnia 27. bm. liczba emigrantów wynosiła już przeszło 14.000.

Komitet, który zjechał, wziął się przedewszystkiem do skonsygnowania wszystkich. Olbrzymia to praca dla ośmiu ludzi, wśród prawdziwie hogartowskich scen, wśród zgiełku, który niedopuszcza słyszenia własnego słowa. Kijami musiano porządkować szpalery i odpędzać ludzi od okien, w których o czerepy szyb rozbijali i kaleczyli sobie głowy.

W niedzielę skonsygnowano w ten sposób blisko 3000. Nazajutrz komitetowi prosili o pomoc wojskową dla utrzymania porządku. Dano im 50 strzelców.

Obok rekonsygnacji, celem zjazdu członków komitetu jest, przy pomocy delegatów wiedeńskich, zawiązać główny komitet ekspedycyjny w Brodach, a we Lwowie funkcjonowałby tylko filjalny.

Zdaniem najpoważniejszych ludzi obojga wyznań w mieście, tylko część emigrantów kwalifikuje się do emigracji. Reszta zaś nie zasługuje na pomoc i powinna być repatrjowaną.

Ze wśród takich scen pozycja starosty, hr. Russockiego, nie jest do pozazdroszczenia, to każdy zrozumie. Rozwija on nadludzką czynność, i życzyćby tylko wypadało, aby znajdywał należyte poparcie tak u naczelnych władz, jak i autonomicznych.

Opinja ludności chrześciańskiej jest spokojna. Tylko w Sznirowie, na samej granicy, przyszło temi dniami do ekcesu z miejscowym arendarzem, a w Folwarkach chłopi gromadkę przekraczających granicę emigrantów, przemocą zmusili do odwrotu. Odzywają się też głosy energiczne za zaprowadzeniem kordonu.

Zjazd przyrodników i lekarzy w Pradze.

Kongres został właściwie otwarty dopiero 27. bm. w sali na „Sophieninsel," którą przepełniła dobrana publiczność. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca dr. Rieger, burmistrz miasta Pragi Skramlik, prof. Randa radca sanitarny, tudzież polscy goście. Zgromadzenie zagaił o godz. 10. prezydent komitetu zjazdowego prof. Eiselt. „Rok obecny zjazdu" rzekł mowca, jest dla cywilizacji kraju naszego rokiem bardzo ważnym raz dla tego, że utworzony został w tym czasie na uniwersytecie praskim oddział nowy z wykładem czeskim, a powtóre i z tego powodu, że kongresowi tegorocznemu dodaje blasku obecność miłych dla nas obcych gości."

Następnie na wniosek prof. Krejczego wybrano przez aklamację przewodniczącym prof. Eiselta, który dziękując za zaufanie, zaproponował na pierwszego wiceprezydenta dr. Leona Jakubowskiego z Krakowa, na drugiego dr. Władysława Czelakowskyego. Oba te wybory powitano oklaskami i okrzykami „Slava". Burmistrz p. Skramlik powitał zgromadzonych imieniem miasta i wymienił deputacje, które przybyły na kongres. Między innymi wysłała redakcja *Przeglądu lekarskiego* jako reprezentanta swego dr. Kwaśnickiego, „gal. tow. aptekarskie" p. Jędrzeja Kochanowskiego, „czytelnia akademicka" w Krakowie dr Ożoga, senat uniwersytetu Jagiellońskiego prof. L. M. Jakubowskiego, wydawnictwo dzieł lekarskich polskich dr. Pieniążka, tow. lek. krakowskie dr. H. Jordana, akademia umiejętności prof. Rostafińskiego, tow. im. Kopernika ze Lwowa dr. Radziszewskiego, tow. gal. lekarzy we Lwowie dr. Krówczyńskiego i B. Głowackiego, stow. lekarzy w Warszawie dr. Talka, dr. Z. Dobieszewskiego i dr. Kosmowskiego, tow. pedagogiczne we Lwowie, dr. J. Żulińskiego; oprócz tych przybyli reprezentanci *Gazety lekarskiej* i *Kroniki* z Warszawy, tow. aptekarskiego dla Galicji zach. z Krakowa, redakcji pamiętnika fizjograficznego, tow. lekarzy z Poznania i muzeum przem. z Krakowa.

Następnie zabrał głos prof. Jakubowski i rzekł co następuje: Pełen wzruszenia zabieram głos w tej chwili, gdy po wielu latach przybyłem jako gość do sławnej Pragi spotykając tu wielu przyjaciół i dawnych znajomych. Przed 20 laty pożegnałem Pragę, wynosząc ztąd najmilsze wspomnienia. Uczucia moje nie ochłodły od tego czasu; pozostałem zawsze wiernym kolegą mych towarzyszów Czechów. Wybierając mnie wice-prezydentem kongresu daliście mi możność wyrażenia nietylko mych osobistych uczuć, ale do przemówienia również w imieniu przybyłych tu polskich kolegów moich, a prócz tego w imieniu tych, którzy pomimo najszczerszych chęci tu przybyć nie mogli, a którzy wraz z nami życzą szczęśliwego powodzenia zjazdowi.

Mości panowie! Łączność czeskiego i polskiego narodu na polu naukowem istnieje już od lat setek, a w dawniejszych czasach istniały nawet w dziedzinie umiejętności bliskie stosunki pomiędzy Polską a Czechami. Z bijącem sercem czytaliśmy wiadomość o utworzeniu czeskiego uniwersytetu w Pradze, a pomyślny wynik usiłowań czeskich patrjotów powitany został ze szczerą radością w naszej ojczyźnie, jest bowiem wspólnym celem naszym utrzymać w czci na polu pracy i umiejętności imię Czech i Polski, jest wspólnem naszem zadaniem stwierdzić rękojmie pracy w duchu narodowym. Oto cel, który niby iskra elektryczna porusza umysły w Polsce i w Czechach, zasady te niechaj będą nam wytyczną w wspólnem dążeniu naszem, a wtedy lekarskie i przyrodnicze studja wyjdą nam na korzyść i pożytek."

Mowa ta przerywana częstemi oklaskami wielkie zrobiła na obecnych wrażenie, poczem dr. Chodounsky odczytał telegramy gratulacyjne. Większa ich część pochodziła od polskich uczonych.

Rozpoczęły się według programu odczyty. Szereg ich rozpoczął dr. Holub i mówił o stanie lekarskim w krajach transatlantyckich i wpływie jego na umiejętność i ekonomię narodową w kraju i państwie," poczem przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania pełnego, które odbyć się miało w poniedziałek o godz. 3. po południu. Przez aklamację wybrano prezydentem dr. Szafarzika prof. chemii na uniwersytecie praskim, pierwszym wiceprezydentem dr. Radziszewskiego ze Lwowa, drugim dr. Wandla, a zjazd cały podzielił się na trzy sekcje: oddział lekarski, matematyczny i przyrodniczy. Na tem zakończono pierwsze pełne zebranie i przystąpiono do otwarcia wystawy przyrodniczo-lekarskiej, urządzonej w górnych lokalnościach „Mieszczańskiej besedy." Tu powitał przybyłych kilku serdecznemi słowy prof. Fricz, a profesor Eiselt ogłosił wystawę za otwartą. Wystawa przedstawia się świetnie. Oddział lekarski wystawy obejmuje publikacje lekarzów czeskich, preparaty, modele, instrumenta i pomocnicze narzędzia dla chirurgów, akuszerów, okulistów, dentystów itp., tudzież przyrządy gimnastyczne, a dalej rzeczy odnoszące się do balneologji i farmakognozji. Dział przyrodniczy zawiera publikacje, preparaty, rysunki, modele i okazy ze wszystkich działów umiejętności przyrodniczych, aparaty fizykalne i meteorologiczne, nowe chemikalja, okazy technologiczne, przedmioty archeologiczne i t. p. Między innemi zwracają uwagę zbiory dr. Fricza, wśród których odszczególnia się rzadka kolekcja termitów. Obok tej wystawy powszechny interes wzbudziła sztuczna rybiarnia, w której uwidoczniony jest między innemi rozwój łososia, od ikry począwszy, aż do ryb czteromiesięcznych. — Bardzo pięknie przedstawia się kolekcja gąsionek dr. Nickerlego, a wielkie zajęcie wzbudzają odlewy dokonane przez aptekarza Hlavacza z Chotzen ze śladów skrzydeł jedynego ptaka, jaki spotykany bywa w formacji kredowej Czech w stanie skamieniałym. Unikatem jest szkielet przedpotopowego świstaka, odkrytego w dolinie Szarki, tudzież samica zwierzęcia Proteus giganteus, będąca nie małą rzadkością.

Po południu nastąpiły odczyty naukowe w sekcjach, wieczorem zaś powitano gości uroczystem przedstawieniem w teatrze, na którem grano komedję Bozdecha „Zkouska statnikowa" i Dworzaka „Tvrde palice." Dla gości polskich były rezerwowane loże i krzesła, a całe przedstawienie było manifestacją na cześć przybyłych Polaków. Pofesor Fricz po uwerturze Smetany wniósł „Slava!" na cześć goszczących Polaków, które powitano oklaskami i grzmiącym okrzykiem. Jeden z Polaków wychylając się z loży krzyknął: „Na zdar braciom czeskim," co wprowadziło obecnych w prawdziwy entuzjazm. Z powrotem witano jadących Polaków na ulicach również serdecznemi okrzykami.

W niedzielę zrana zwidzano rozmaite zakłady większe, jako to: szpital dziecięcy imienia Franciszka Józefa, laboratorjum zoologiczne dr. Fricza, zakład obłąkanych; o 10tej rozpoczęły się posiedzenia sekcyj pojedyńczych, a wieczór na „Sophieninsel" nastąpił wspólny bankiet.

Rosja pod carem Aleksandrem III.

(Dokończenie.)

II.

Po władzach centralnych przychodzi kolej na administrację lokalną. Biurokracji rosyjskiej p. Leroy-Beaulieu zarzuca tylko następujące wady: nieuctwo, lenistwo, zagrzebanie się w rutynie, arbitralność i przekupstwo. Klasa czynowników rosyjskich jestto zdaniem jego, jad, rak, który toczy społeczeństwo. Cechą korupcji rosyjskiej jest to, że nie zna granic ani od dołu ani od góry. Ważnym czynnikiem korupcji są kobiety — mniejsza czy uczciwe, lub nie — ale tem w Rosji niebezpieczniejsze, że się uważają za wyemancypowane i nie znają zazwyczaj skrupułów, nie mają też ani religji, ani sumienia. Wpływy kobiet wiele znaczą przy wyznaczaniu czynownikom miejsc i pensyj. Prócz gotówki daje się bowiem czynownikom rosyjskim w nagrodę ich „zasług" arendy i majątki ziemskie. Zamiast pensyj emerytalnych otrzymują nierzadko dygnitarze moskiewscy wielkie obszary ziemi, zabrane np. Polakom (jak za czasów Katarzyny). Od r. 1871—1881 rozgrabiono tym sposobem przeszło pół miliona dziesięcin, tj. 55000 hektarów średnio rocznie i rozdawano czynownikom nie pustki bynajmniej, lecz ziemie nader urodzajne, starannie często uprawne, położone w Polsce, na Kaukazie i nad Uralem. W pięknej ziemi Baszkirów miały miejsce tak bezwstydne grabieże ziemi, że po Petersburgu kursowała długi czas dowcipna anegdotka, o zniknięciu całej gubernji Ufimskiej. Ta grabież ziem pierwotnym posiadaczom i oddanie czynownikom, pozostanie, powiada autor, wieczną plamą panowania „oswobodziciela niewolników". Obok rozszarpywania ziem, intratną bardzo dla czynowników jest rzeczą arenda. Arenda (dzierżawa) daje się zwykle z wykazem oficjalnym dochodu najwyżej 5, 6. tysięcy rubli. W rzeczywistości zaś dobra wydzierżawione przynoszą 4, 5, czasem 10 razy więcej nad sumę wykazywaną. P. Leroy-Beaulieu opowiada z własnego przeświadczenia fakt, że widział w Polsce podobną arendę, która przynosiła szczęśliwemu jej posiadaczowi 40—50.000 rubli dochodu, podczas kiedy w ukazie carskim była mowa tylko o 6 tysiącach.

Na zapytanie jego, jakim sposobem to się stać mogło, odpowiedziano mu, że to nic dziwnego, bo kiedy dobra są w ręku prywatnem to przynoszą 50.000 rs. a jak w ręku rządu, to się wykazuje tylko sześć!!

Przy końcu panowania Aleksandra II. grabieże ziemi przybrały tak bezwstydną formę, że następca jego uważał się początkowo zazmuszonego złożyć w r. 1881 komisję senatorjalną dla wyśledzenia nadużyć. Przy tem jednak wyszły na jaw takie brudoty, że rząd wkrótce żałował, iż nadał tej sprawie wiele rozgłosu.

Cofnięto się więc, rzecz zagładzono i teraz jak zapewnia autor, spekulacja, ażjoterstwo i szacherka (tripotage) ziemią kwitnie na nowo.

III.

W trzeciej i ostatniej części, uczony autor podaje krótki szkic rosyjskich ziemstw.

Aleksander II. miewał napady liberalizmu. Otóż w takiej liberalnej chwili stworzył jedyną instytucję autonomiczną, ziemstwa. Jak wszędzie, tak i tu prawodawstwo rosyjskie okazało się niekompetentnem i niekonsekwentnem; przestrasza się ono niejako własnego dzieła i dlatego zawsze sobie zostawia furtkę do odwrotu. — Ponieważ obok nowej instytucji ziemstw pozostawiono nietkniętemi dawne urządzenia administracyjne, więc rzecz prosta, że te ostatnie zazdrosne o swe atrybucje rozpoczęły najprzód szykany, a potem zaciętą walkę z ziemstwami, które się skończyły na podporządkowaniu władz autonomicznych pod władzę czynowników. Tym sposobem rząd dopiął tego, że ziemstwa ani nie mogły się stać barjerą przeciwko przekupstwu i zgniliznie czynowników, ani też pomocą dla rządu przeciwko „nihilizmowi." Charakterystycznem jest, że kiedy rząd wzywał pomocy ziemstw przeciwko nihilizmowi wszystkie ziemstwa odpowiedziały na odezwę wiernopoddańczemi adresami, zawierającemi puste frazesy; jedno tylko ziemstwo Charkowskie miało odwagę napomknąć o wadach systemu rządowego i potrzebie reform. Oprócz ziemstw, car Aleksander III. wynalazł coś nowego: „Celem uporządkowania prawa w kwestji szynków i emigracji chłopów," kazał on w wrześniu 1881 roku zwołać 32 ludzi podług swego wyboru z różnych gubernij, dla pomocy w wypracowaniu praw; członkom tym dano tytuł biegłych (swieduszczyje ludi). W komisji tej nowem było chyba to, że posiedzenia odbywały się publicznie. Cała jednak ich działalność ograniczyła się do tego, że wzbronili żydom handlu trunkami, choć w miejscach, gdzie

żydzi są i handlują trunkami, pijaństwo jest — według statystycznych danych — daleko mniejsze, aniżeli w właściwych (środkowych) gubernjach rosyjskich, gdzie żydom wcale mieszkać nie wolno. Umieją więc Moskale pić i bez żyda.

Rozebrawszy instytucje rosyjskie autor dora dza carowi, by udzielił swym narodom konstytucji, albo przynajmniej zaprowadził reformy na podstawie autonomji i samorządu. Po za reformami czekają Rosję dwie alternatywy: albo haniebne *status quo*, prowadzące niechybnie do większego rozstroju — i rewolucji; 2) albo awanturnicza wyprawa wojenna, do której Rosja ani militarnie, ani pieniężnie, ani moralnie nie jest przygotowaną, i która w razie udania się, jeszcze nie uratuje kraju od katastrofy.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 28. maja. (*Komitet kanalizacyjny.— Muzeum pszczelnicze. — Wydział finansów dla Królestwa polskiego. — Obostrzenia paszportowe. — Wędrowni fotografowie. — Zmiany w sądownictwie. — Wynalazek Drzewieckiego. — Róg Sobieskiego. — Ubytek ziemi z rąk polskich. — Ucisk na Litwie. — Licytacja majątku hr. Krasińskiego.*)

Posiedzenie komitetu kanalizacyjnego odbyło się we środę. Komitet przyjął na niem wnioski podkomisji co do robót w najbliższej przyszłości przedsięwziąć się mających. Place na Koszykach, gdzie mieścić się będą filtry, mają być oparkanione. Deklaracje co do dostawy smoków i wentylów już otrzymano; pierwszych najtaniej zdeklarowała się dostarczyć fakryka pp. Rudnickiego i Kuczyńskiego w Pruszkowie, drugich Tow. akcyjne maszyn rolniczych i odlewów. Cegły na pierwsze dwa lata budowy potrzeba będzie 2,500,000 sztuk, ale przyjmowane będą wyłącznie deklaracje od cegielni po za Praga leżących, jako jedynie dobrą [illegible]osiadających.

Za kilka dni otwartem zostanie Muzeum pszczelnicze na Koszykach. Urządziło ono u siebie wystawę wszystkich systemów uli, narzędzi i przyborów związek mających z pszczelnictwem, a w rozmaitych krajach używanych. Prócz tego znajduje się tu zbiór pszczół rozmaitych ras, pomieszczonych w najrozmaitszych systemów ulach. Ule te zwane są obserwacyjnemi, mają bowiem ściany szklanne, łatwo się otwierają i zamykają, pozwala to zatem robić praktyczne spostrzeżenia nad zachowaniem się pszczół w danych okolicznościach i śledzić postęp ich pracy lub obyczajów. W ogrodzie przy muzeum uprawiane są miododajne rośliny, jako pokarm dla pszczół. W urządzonym umyślnie warstacie wyrabiać się będą ule ulepszone i za najlepsze uznane dla rozpowszechnienia, jak niemniej ule wszystkich systemów. Jest także i biblioteka zapełniona dziełami traktującemi o praktycznej hodowli, jak również odnoszącemi się do nauki pszczelnictwa polskich i zagranicznych autorów. Cenę wejścia do muzeum pszczelnictwa naznaczono podobno 25 kopiejek.

Z powodu mającego nastąpić w tym jeszcze roku zwinięcia wydziału finansów dla Królestwa polskiego istniejącego obecnie przy ministerstwie finansów, w sferach rządowych podniesiono kwestję oddania tego wydziału pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych. Dla opracowania tej reformy mają być powołani niektórzy prezesowie izb skarbowych w Królestwie polskiem. Komisja rozpocznie prace około czerwca r. b.

Dochodzi nas wiadomość, że wydawanie kartek wolnego przejścia przez granicę od wójta gminy, dla mieszkańców przebywających w trzymilowym promieniu od granicy, zostało obostrzonem, z powodu nadużyć, jakie się z tego powodu zdarzały. Mianowicie, te tak zwane „półpaski," czyli kartki wolnego przejścia będą wydawane mieszkańcom stałej ludności miejscowej, niestałym kartki także będą wydawane nie inaczej, jak za pozwoleniem naczelników właściwych powiatów, a zamieszkałym w odleglejszych gubernjach, tylko gubernatorowie będą w mocy wydawania krótkoterminowych paszportów zagranicznych.

W skutek rozmaitych nieporozumień, władze obostrzyły przepisy o wędrownych fotografach. Czynność ich będzie odtąd w razie potrzeby rewidowaną przez policję.

Zmiany w sądownictwie przez rozszerzenie kompetencji sądów pokoju, skutkiem wyłączenia niektórych spraw z pod jurysdykcji sądów okręgowych, uzyskają moc obowiązującą dopiero od początku roku 1884, a z wprowadzeniem ich w wykonanie, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, zostanie znacznie zmniejszony skład osobisty sądów okręgowych, a zwłaszcza sądu okręgowego warszawskiego.

Drzewiecki, Polak (z Ukrainy), wynalazł łódkę nurkową. Próby z nią zostały odbyte, i Drzewiecki subwencję otrzymał od ministerstwa marynarki rosyjskiej 80.000 rs. z obstalunkiem zbudowania pewnej ilości takich nurkowych łodzi dla ostatniego wypróbowania ich wartości w atakach podwodnych. Właśnie niedawno odbyły się próby z łódką nurkową Drzewieckiego, tak na Bałtyku, jak na morzu Czarnem.

B. major Schmidt wystósował do *Kurjera warszawskiego* list następujący z Norymbergi:

Szanowny Panie! Racz mi darować, iż jako zupełnie nieznajomy ośmielam się, o ile można, jak najkrótszą korespondencją sam pana zająć, a zarazem upraszam pokornie o ogłoszenie tejże, prosząc wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie tych słów, dotyczą one bowiem rogu myśliwskiego Jana III. Sobieskiego.

Oto róg ten, z jednego kła słonia, bezprzestannie od roku 1858 znajduje się w rękach dotychczasowych właścicieli, nie zaś w rękach jakiegoś berlińskiego antykwarjusza, który żąda zań teraz 8000 marek.

Rzecz to wysokiej wartości i pilnie strzeżona jest przez znaną mi rodzinę norymberską, fotografię zaś pamiątki posiada czcigodny poeta i redaktor *Kłosów*, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).

Przyczem dodaję, iż arcydzieło te sztuki snycerskiej, ma na sobie wyobrażone bitwy Polaków z Turkami, wielki herb rzeczypospolitej za Sobieskiego, popiersie Jana III., herby Litwy, Polski, herb Janina itd., dalej trofea i emblema. Róg ten dostał Sobieski w darze od cesarza Leopolda.

W dziewięciu powiatach gubernji mińskiej Rosjanie nabyli od Polaków w roku zeszłym za wzajemną ugodą lub też z licytacji 39.815 dziesiatyn ziemi.

Donoszą nam z Litwy, że działacze rosyjscy podjęli znów nową walkę przeciw żywiołowi polskiemu. Odgrzebują dla prowadzenia jej murawiewowskie ukazy i w życie wprowadzają. Pomiędzy temi jenerał gubernator Todtleben wydał ukaz zabraniający mówienia na ulicach i w handlach po polsku. Ukaz ten porozlepiano po rogach ulic.

Russki Kurjer donosi, że wielkie dobra w powiecie bracławskim, będące niegdyś własnością hr. Krasińskiego, mają być wkrótce wystawione przez ministerstwo dóbr państwa na sprzedaż publiczną w drodze licytacji.

W Żytomierzu nie było dotąd żadnych zaburzeń; mimo to emigracja żydowska znaczne przybiera rozmiary. Uciekają jednak sami młodzi żydzi, obowiązani do służby wojskowej, pozostają zaś kobiety, starcy i dzieci. Obliczono tam, iż uciekło w ostatnim czasie 200 poborowych. A że Żytomierz corocznie dostawić ma 400 rekrutów, przeto za żydów stawać muszą chrześcianie. Jest to jedna z przyczyn nienawiści do żydów, jaka w niższych warstwach społecznych się objawia.

W Kijowie nastąpiło przesilenie budowlane. Domy nie są w stanie pokryć procentów od pożyczek miejskich i jedne po drugich idą na sprzedaż. Nowych domów nikt nie buduje, skutkiem czego materjały leśne spadły o 30 procent w cenie, a cegła staniała o 10 rubli na tysiącu. Cegielnie i tartaki ofiarują za połowę ceny, lecz nabywców nie ma.

KRONIKA.

Lwów 30. maja.

Wiadomości osobiste. Prezydent Izby poselskiej dr. Smolka, przybył już do Lwowa i objął urzędowanie w Wydziale krajowym. — P. Stanisław Chłapowski, członek parlamentu niemieckiego bawi w Krakowie. — P. Karol Micha, rodem z Niesłuchowy w Galicji, otrzymał stopień doktora prawa na uniwersytecie krakowskim. — Radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości, br. Kanne, przybył do Lwowa. — Rabin tutejszy dr. Loewenstein, bawił do ubiegłego piątku we Wiedniu.— Prezydent miasta Krakowa dr. Weigel, odjechał rano pociągiem pospiesznym do Pardubic, aby sprowadzić zwłoki zmarłego c. k. jenerała Ludwika Müllera Bojsławskiego (brata p. Karoliny z Müllerów Weiglowej, małżonki prezydenta miasta).— Książę Karol Jabłonowski, obrany został prezesem francuskiego Towarzystwa Ubezpieczeń z siedzibą we Wiedniu. — Ks. biskup Łobos, wyjechał w sobotę rano do Kobylanki na wizytę pasterską. — Pierwszego dnia Zielonych Świąt ks. biskup Solecki, udzielał w Przemyślu sakramentu bierzmowania. Równocześnie rozpoczęła się trzydniowa misja, na którą zjechali tam jezuici ks. Jackowski i ks. Stanisław Załęski. — Nuncjusz papiezki w Paryżu hr. Czacki, jest niebezpiecznie chory. — Generalny dyrektor kolei Karola-Ludwika p Sochor, przybył w sobotę do Krakowa zkąd udać się miał do Wieliczki. — W Zagórzu zmarł Franciszek Janosz Rościszewski, żołnierz 4. pułku ułanów polskich z roku 1831.

† Helena z Groblewskich Gniewoszowa, obywatelka z Kongresówki, zmarła dnia 28. b. m. we Lwowie Ś. p. Helena Gniewoszowa w roku 1863 wyzutą została z majątku ziemskiego, jaki w powiecie Olkuskim posiadała. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 4. po południu z domu pod l. 42 przy ulicy Zielonej. Cześć jej pamięci!

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę dnia 31. maja i we czwartek dnia 1. czerwca 1882, o godzinie 6. wieczorem.

Miejscami deszcz, miejscami pogoda. — Wczoraj o godz. 5 po południu padał deszcz przez kilka minut grubemi kroplami na ulicach Jagiellońskiej i Sykstuskiej, podczas gdy w innych częściach miasta ani kropla nie spadła. Dopiero w pół godziny później rosił w całym Lwowie drobny deszczyk, lecz ustał za parę minut i nie przeszkodził już festynom.

Blondin wiedeński produkował się przez trzy dni ostatnie we Lwowie. Chodził on po linie mając na nogach kosze, a następnie zawiązany w worku. Ponieważ lina była bardzo wysoko napiętą, więc dziwimy się mocno, że policja zezwoliła na podobne produkcje bez użycia sieci dla bezpieczeństwa.

Protest OO. Bazylianów. *Dilo* donosi, że klasztor OO. Bazylianow w Buczaczu wysłał protest do Rzymu przeciwko twierdzeniu, jakoby sami Bazylianie prosili o oddanie zakonu ich i nowicjatu w Dobromilu pod opiekę i nadzór OO. Jezuitów. Podobne protesty, jak toż pismo donosi, wysyłają i inne klasztory Bazylianów. Ruskie duchowieństwo świeckie omawiać ma tę sprawę na zebraniach dekanalnych i także podobno zamierza wysyłać protesty przeciwko „zagrożeniu unii przez OO. Jezuitów i naruszeniu majętności zakonu św. Bazylego", jak się *Dilo* wyraża.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała Jana Antosza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wysoce.

Prywatny docent przy uniwersytecie krakowskim, dr Antoni Rehman, mianowany został nadzwycz. profesorem geografji na uniwersytecie lwowskim. — Profesor zwycz. uniwersytetu w Czerniowcach, dr Alojzy Goldbacher, mianowany został profesorem zwycz. filologji klasycznej na uniwersytecie w Gracu. Porucznik Kazimierz Chłędowski mianowany został osobistym adjutantem jenerała komenderującego w Wiedniu.

Przywilej. Austr. ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Adolfowi Hermanowi Müllerowi, technicznemu kierownikowi fabryki w Słobodzie Rungurskiej, wyłącznego przywileju jednorocznego na automatyczny kruczek do napełniania beczek i innych naczyń.

Stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dnia 26. bm. w Szczawnicy na czas kąpielowy.

Germanizacja. „K. k. Postamt Lemberg Stadt." Takiej pieczęci używa lwowski urząd pocztowy przy rozsełce dzienników zagranicznych. Czy Lwów leży w Niemczech?

Muzyki wojskowe grywać będą w czerwcu: w dniach 1, 7, 15, 22. i 28. przed namiestnictwem; dn. 2, 9, 16, 23. i 30. w ogrodzie miejskim; dn. 5, 12, 19. i 26. na górze zamkowej. Muzyka pułku 24 grywać będzie w dniach 1, 7, 12, 22. i 28.; pułku 30go w dn. 2, 9, 15, 19. i 30.; pułku 55go w dn. 5, 10, 23. i 26. Początek zawsze o godz. 6½ wieczorem. Każda produkcja składać się będzie z 8 utworów.

Propaganda ducha publicznego. Wśród spustoszeń, jakie lata niewoli sprawiły w naszem społeczeństwie, zjawiskiem najbardziej pocieszającem jest każdy objaw, świadczący, że duch publiczny zstępuje do tych sfer, które dawniej zbyt mało nim przejęte były, a dla wtajemniczenia których w niego tak małośmy za lepszych czasów czynili. Objawy podobne warte skrzętnego notowania i publicznego oddania czci, komu należy.

Włościanin Tomasz Bodzoch z Wojnicza, znany ze swej skrzętnej zapobiegliwości gospodarczej i niezwykłej oszczędności, złożony ciężką bez nadziei wyleczenia chorobą, zawezwał zaszczytnie znanego mecenasa Tokarza z Tarnowa, dla naradzenia się z nim nad rozporządzeniem swem mieniem i sporządzenia aktu ostatniej woli. Skutkiem tej narady stanął dnia 25. b. m testament, w moc którego rzeczony włościanin Tomasz Bodzoch, bezdzietny, zapisuje 10.000 złr. na stypendja w szkole rolniczej Czernichowskiej, 6000 złr na bursę szkolną w Tarnowie, 500 złr. na straż ogniową w Wojniczu, tyleż na szpital tamże, 3000 złr. na restaurację upadającego kościoła, o tylu pięknych historycznych wspomnieniach w Wojniczu, a nadto 2000 złr. na nową instytucję „Macierzy Polskiej" we Lwowie. Resztę majątku rozporządza na rzecz swej dalszej rodziny włościańskiej. Daj Boże, aby posiew na „Macierz Polską" rzucony wydał owoce w coraz dalej idącej propagandzie ducha publicznego w Polsce.

Aby oddać cześć należną nietylko żywym, lecz i zmarłym także, wypada dodać, że Tomasz Bodzoch był przed laty powołany ze swego wzorowego gospodarstwa na ekonoma przez ś. p. Władysława Dąmbskiego, przy którym zostawał w obowiązkach aż do śmierci tego istnie prawego obywatela, ciesząc się stale tegoż życzliwością, po którego śmierci dopiero wrócił do swego gospodarstwa, oddając się już wyłącznie pomnażaniu własnego majątku (*Gazeta Krakowska.*)

Neofici. Izraelita z Smolarzyn powiatu łańcuckiego, wraz z czworgiem dzieci przeszedł na religię rzym. kat. Chrzest odbył się u OO. Jezuitów w Łańcucie dnia 27. b. m. W tym samym dniu przyjęła chrzest bardzo piękna izraelitka z okolicy Rudnik Matką chrzestną tej ostatniej była hr. Hompesch, żona właściciela Rudnik. Neofita z Smolarzyn nosi obecnie nazwisko Józefa Majowskiego, nie posiada majątku i w ogóle walczy z niedostatkiem.

Niezwykłe kartki pogrzebowe, pisze *San* przemyski, przylepione na ratuszu i koło kościoła OO. Reformatów, zatrzymywały przechodniów. Były to kartki pośmiertne ś. p. Pilichowskiej, tamtejszej mieszczanki, a matki znanego naszej publiczności malarza, ucznia krakowskiej akademji sztuk pięknych, które to kartki sam syn odręcznie wykonał. Wśród żałobnych emblematów i wieńca kwiatów znajdował się po jednej stronie portret zmarłej, tak jak wyglądała za życia, z drugiej wizerunek jej w trumnie. Zarówno wizerunki, jak i obwódki wykonane tuszem, świadczą o pietyzmie syna dla matki i o jego poczuciu artystycznem, całkiem oryginalnem. Gdyby ta forma kartek pogrzebowych, reprodukowanych sposobem fotodruku przyjęła się, mogłyby kartki te stanowić piękną pamiątkę dla krewnych i przyjaciół osób zmarłych.

Pogrzeb ś. p. Pilichowskiej odbył się we czwartek przy licznym udziale publiczności, ceniącej w zmarłej niewieście matkę, która choć niezamożna, umiała dzieci pokierować tak, iż mogą z czasem swe imię zrobić głośnem.

Samobójstwo. Jan Popper, restaurator i dzierżawca ogrodu Steina w Stanisławowie, odebrał sobie życie trucizną w nocy na 26. bm. z niewiadomej przyczyny.

Znaczne transporta jaj. W ubiegłym roku wywiozła kolej Karola Ludwika 158 miljonów jaj. Jaja te pochodzą z Galicji, Rosji, Bukowiny, Rumunii, z przeznaczeniem po największej części do Niemiec, Szwajcarji, Anglii i Wiednia.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 29. maja. Skradziono panu L. R. z pom. l. 12 ul. Kleparowska 2 kapy czerwone, jedną jedwabną zieloną, a drugą czarną, rypsową suknię, wełniany szal bronzowy, 2 małe poduszki i kołdrę wart. 35 złr., a p. H. M. ze sklepu l. 6 ul. Halicka rulon rzemyków do podróży. — Pan E. P zgubił spinkę złotą z 3ma koralikami. — Złożono w pol. znaleziony czarny surdut i bekieszę czarną.

Lubień 28. maja. W tutejszym zakładzie kąpielowym przeistoczono i rozszerzono znacznie łazienki, upiększywszy je z zewnątrz. Właściciel zakładu, bar. Brunicki, nie szczędzi kosztów na podniesienie zakładu, który w ostatnich latach stanął obok najpierwszych w kraju. Przed paru tygodniami sprowadził do łazienek nowe przyrządy, jakie się znajdują w podobnych kąpielach zagranicznych.

Lekarzem zdrojowym jest obecnie dr Jana, zaszczytnie znany lekarz ze Lwowa.

Dla dogodności gości kąpielowych założono w rejonie zakładu mleczarnię.

Sądząc po zapowiedziach, zjazd gości będzie w tym sezonie bardzo liczny.

Drohobycz 29. maja. Jak wadliwym jest u nas nadzór nad szybami nie będącemi w ruchu, niech posłuży smutny fakt, który się zdarzył w Borysławiu. Dnia 21. b. m. wieczorem wracały dwie kobiety z Borysławia na Ponerlę, a że ciemno było, trzymały się jednego kija, aby iść razem. Oczywista, że drogę powiatową omijały z powodu opłakanego jej stanu; szły więc pomiędzy szybami, które od lat kilku nie są wcale w ruchu. Jak wspomniałem już wyżej, było bardo ciemno, nie widziały więc dobrze ścieżki i obiedwie wpadły do szybu, zkąd je nieżywe dopiero dnia 25. b. m. wydobyto.

Pytam się więc, czy inspekcja kopalń w Borysławiu jest na to, aby dopiero post festum konstatować podobne fakta? Dla czego te jamy nie są zasypane? Jak inspekcja usprawiedliwi ten przypadek?

Warszawa 28. maja. Prócz dawniejszych teatrzyków ogródkowych, znanych pod nazwą: Eldorado, Alhambra i Bellevue, przybywa Warszawie jeszcze jedna „świątynia Melpomeny", mianowicie u końca Nowego Światu pomiędzy ulicami Warecką i Chmielną. Towarzystwo lokujące się w tym nowym przybytku Muz i Gambrynusa, zebrane zostało z rozmaitych teatrów prowincjonalnych, reżyserję zaś objąć ma p. Szymborski. Teatr ochrzczony został „Nowy-Świat."

Teatrzyk „Antokol" na Pradze, nad Wisłą, nie będzie otwarty w tym roku z powodu znacznych wymagalnych urządzeń, których koszta nie pokryłyby się dochodem teatrzyku.

Nowiny przeszły znów na własność nowego nabywcy, p. Józefowicza, rejenta w tutejszym sądzie okręgowym, który obejmuje redakcję 1. czerwca, do czasu jednak zatwierdzenia przez wydział prasy, obecny redaktor odpowiedzialny, p. Stan. Czarnowski, podpisywać będzie *Nowiny*.

Budowa pierwszej głównej linji telefonicznej została już rozpoczętą. Linja ta rozgałęziać się będzie na powiślu, pomiędzy znajdującemi się tam fabrykami.

Nie pamiętamy już od wielu lat, aby w maju tyle padało gradów i to z małemi wyjątkami prawie w całym kraju. W ubiegłym tygodniu padał grad wielkości włoskiego orzecha w okolicach Radomska i wyrządził znaczne szkody we wsiach: Konstantynów, Pipki, Zimnawoda, Stoczki i Dworszowice. Ogółem grad wybił do szczętu w pomienionych wsiach 907 morgów tak żyta jak i pszenicy, obliczywszy to na pieniądze, szkody wynoszą przeszło 20,000 rubli.

Reporterowie warszawscy mają jakiś tajemny sposób odgadywania na pierwszy rzut oka liczby lat każdego człowieka. Czytamy np. w *Kurjerze Warsz.*: „Na rogu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej podniesiono z chodnika bezprzytomną kobietę, nieznaną nikomu z obecnych. Liczyła ona 25 lat, bardzo przyzwoicie ubrana." Powiedz, dobry człowieku: zkąd wiesz, że liczyła lat 25?

Towarzysze małego kaprala. *Kur. Warsz* pisze: Przed kilkoma tygodniami czcigodny pułkownik K. Fiszer, zamieszkały w Warszawie, rzucił w jednem z pism pytanie, ilu dotąd żyje byłych wojskowych, towarzyszy Napoleona? Na pytanie pułkownika posypały się z wszelkich stron odpowiedzi, donoszące o starych wiarusach, żyjących w różnych zakątkach kraju. Niedawno wymieniliśmy nazwiska kilku, dziś postaramy się zebrać w jedną całość nadeszłe do nas i do innych redakcyj wiadomości, sądząc, że lista ta nie będzie obojętną dla naszych czytelników.

Obok czcigodnego pułkownika Fiszera, znanego z dotychczasowej swej filantropijnej działalności, nie mal całej Warszawie, należy postawić brata śp. Joachima Lelewela, imieniem Prota, zamieszkałego w Woli Cygoskiej, pod Warszawą, który zajmuje się do dziśdnia umysłową pracą, spędzając dnie nad porządkowaniem papierów, pozostałych po bracie historyku.

Pod Warszawą, przy synie, mieszka właściciel znacznej części Mokotowa, Józef Leśniowski, pułkownik 1. pułku piechoty imienia ks. Michała. Pierś 96 letniego starca zdobi kawalerski krzyż „virtuti militari", krzyż legji honorowej i medal z wyspy św. Heleny. P. pułkownik jest pełen życia i sił, wstaje codziennie o 6. rano; cały dzień spędza w ruchu.

Prócz niego, w samej Warszawie, przebywa Kazimierz Jastrzębiec Kozłowski, właściciel dwoch domków na Nowem Mieście, ozdobiony temi samemi zaszczytnemi znakami, co jego poprzednik, i równie jak tamten pełen życia. P. Kozłowski, jak dochodzą nas słuchy, wstąpił przed dwoma laty w związki małżeńskie.

Imiennik jego, Maciej Kozłowski, przemieszkuje w Wieruszowie. Urodził się p. Maciej w 1781 r., liczy więc sto i jeden lat. Pod Napoleonem służył w strzelcach konnych w piątym pułku. Był ranny pod Smoleńskiem.

W Kielcach znajduje się dwoch starych wiarusów, Wilson i Borkowski. Pierwszy z nich, Józef Wilson, wszedł w roku 1809 do inżynierji wojska b. Księstwa warszawskiego, odbył kampanje 1813 i 1814 r. i bił się ostatni raz pod Lipskiem. Dziś liczy on 86 lat i jest emerytem b. komisji rządowej przychodów i skarbu. Drugi, Piotr Borkowski, zaczął wojskową swą służbę w 1812 r., jako żołnierz b. pułku piechoty liniowej Księstwa warszawskiego. W tym samym roku odbył kampanję, uczestnicząc w kilku bitwach; był przy szturmie Smoleńska, przeprawiał się przez Berezynę, odbył całą kampanję niemiecką, walczył pod Lipskiem, a po powrocie z zagranicy wcielony do b. wojsk polskich, przeszedł z takowych następnie do służby cywilnej i dziś jest emerytem jako rewizor skarbu. Borkowski ma lat 87.

Pułkownik Fiszer odebrał list od Doratha Romana, oficera b. wojsk polskich z czasów Napoleona. W liście tym stary żołnierz pisze, że stracił wzrok oraz że cierpi na reumatyzm i astmę, lecz zresztą „zdrów jak ryba".

Z Lubelskiego donoszą nam o b. majorze 6go pułku piechoty, Tomaszu Jankowskim, stuletnim starcu, żyjącym w Świdniku Dużym pod Lublinem. Jankowski odbył wszystkie kampanje z Napoleonem, a pierś jego zdobi krzyż legji honorowej i medal z wyspy św. Heleny. Do dziśdnia staruszek jest rzeźki i czynny; cały dzień krząta się niestannie, a wieczorami zajmująco o dawnych czasach i dawnych bojach opowiada.

W Lublinie znany jest b. major Skrodzki, 93-letni starzec, który przeszedł z Napoleonem przez całą Europę.

W Sochaczewie zamieszkuje Paweł Drylewicz, podporucznik artylerji konnej.

W Opocznie Rafał Jasieński, być może ostatni z 13. pułku huzarów.

Piotrków ma dwoch weteranów: Filipa Filipkowskiego, z 11. pułku ułanów, i Antoniego Bubskiego, z 1. pułku artylerji pieszej b. Księstwa warszawskiego.

W Nowej Aleksandrji (w Puławach), Stanisław Grześkowski i Wilhelm Nieszkowski. W Kaliszu Wojciech Bogusławski. W Bieczu, w Galicji, Stanisław Skoński.

We Lwowie znaleziono podobno tylko jednego z Napoleonczyków, p. Brzezickiego, 94 letniego staruszka, który brał udział między innemi w przeprawie przez Berezynę.

W Gwoźdźcu, w klasztorze Bernardynów, pielęgnują krzepkiego i miłego staruszka, Stanisława Moniuszkę, żołnierza z 1813. r. Jak na swój wiek jest on nietylko fizycznie silny, ale i moralnie, zachował bowiem pamięć starych dziejów, humor wojskowy towarzyski i złote serce szczerego Litwina.

W Paryżu osiedlił się Feliks Breański, urodzony w Poznańskiem w 1794 r. Odbył kampanję 1812 r. W bitwie pod Chmarą był ranny i dostał się do niewoli.

Na tem kończymy dzisiaj listę towarzyszy małego kaprala, spodziewając się, że wypadnie nam dopisać do niej jeszcze nie jedno imię!

Amerykański pojedynek. *Nowiny* donoszą: Z zasady potępiając wszelkiego rodzaju pojedynki, jako zabytki ordaliów średniowiecznych i sądów bożych, tembardziej nie znajdujemy słów potępienia na tak zwane „pojedynki amerykańskie", w których odwaga i zręczność osobista, oraz umiejętna działalność sekundantów, ustępują gałce czarnej lub białej i zupełnie ślepy traf rozstrzyga o życiu jednego z przeciwników.

Ofiarą takiego pojedynku padł w zeszłym tygodniu obywatel ziemski z Krakowskiego, młody 30-letni człowiek p. Z., pozostawiwszy żonę i dwoje dzieci. Przed miesiącem, na zebraniu towarzyskiem, posprzeczał się ze znanym z awanturniczego usposobienia oficerem austrjackim Hilarym D., który przyjechał do Królestwa za urlopem w odwiedziny swoich krewnych. Sprzeczka była dość żwawą i D., zapomniawszy o wszelkiej przyzwoitości, uderzył Z. w twarz. Ten ostatni wyzwał więc oficera na pojedynek, a ponieważ wyzwanemu służy prawo wyboru broni, oświadczył się za pojedynkiem amerykańskim. Sekundanci, ludzie honorowi, stanowczo nie przystali na to, lecz D. pojechał do Krakowa i ztamtąd napisał do Z. list, oświadczając, iż jako wyzwany, innego pojedynku nie chce i przy pierwszem spotkaniu zobelży Z. po raz drugi.

Szlachetny, choć — wyznajemy — nierozsądny Z. udał się do Krakowa i tam w hotelu Victoria wobec dwoch świadków, oficerów austrjackich, kolegów D., rzucono trzy gałki białe i jedną czarną do kapelusza, warunkując, że ciągną oba, dopóki który nie wyjmie gałki czarnej. Pokrzywdzony Z odrazu wyciągnął gałkę czarną i obowiązany został równo w miesiąc, gdyż przeciwnicy zwłokę tę sobie przed ciągnieniem zastrzegli, pozbawić się życia.

Z. dotrzymał słowa i uporządkowawszy interesa, w lesie należącym do swego majątku wystrzałem z pistoletu w usta zabił się na miejscu. Opis całego pojedynku amerykańskiego zostawił bardzo obszerny przy testamencie znalezionym w biurku. Oburzeni tem przyjaciele Z. udali się do Galicji i przedstawiwszy dowód, sprawili, iż Hilarego D. i dwoch oficerów oddano pod sąd. Czy Z. był w prawie, mając żonę i dzieci, przyjmować pojedynek samobójczy? — to inna kwestja, dość że w barbarzyński sposób poświęcił się dla tego bożka, nazywanego fałszywie pojętym honorem.

Sekcja finansowa wiedeńskiej rady miejskiej zawotowała 10,000 złr. na koszta wydania z powodu zbliżającej się 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia (1683) popularnego dzieła historycznego. Uchwała ta została przesłaną komisji budżetowej. Przygotowaniem rzeczonego dzieła zająć się ma prof. Renner.

Składki na teatr czeski płynąć nie przestają. Do dnia 27. kwietnia b. m. przyniosły sumę 1,089.801 złr. Między składkodawcami figurują w znacznej liczbie czeskie stowarzyszenia i instytucje publiczne.

Przeciwko emancypacji kobiet. Humorystyczne pisemko w Nowym-Jorku twierdzi, że dopuszczenie kobiet do adwokatury byłoby klęską dla stenografów sądowych.

Tow. chóru męzkiego w Stryju.

W pierwszy dzień Zielonych świąt Towarzystwo chóru męzkiego ze Lwowa urządziło wycieczkę do Stryja, aby tam na zaproszenie specjalnego komitetu urządzić koncert na dochód Towarz. „Harmonji" i Stowarzyszenia urzędników kolejowych. Ze względu na cel koncertu, zarząd ofiarował bezpłatnie bilety na wycieczkę, w której wzięło udział około 40 członków Towarzystwa. Przyjeżdżających gości powitał na dworcu pięknie udekorowanym zielenią i chorągwiami, burmistrz, p. Fruchtman, poczem wszyscy przybyli zasiedli do śniadania, zastawionego uprzejmie przez p. Kempnera, naczelnika stacji i prezesa Towarz. „Harmonji", którego zdrowie, dziękując za przyjęcie, wniósł prezes Towarz. choralnego, p. Makarewicz, i wezwał chór do odśpiewania toastu Abta: „Niech żyje nam!" i pieśnia „Mnohaja lita!"

Około godz. 12 całe towarzystwo, prowadzone przez członków komitetu miejscowego, prof. Kosinskiego, inżyn. Małeckiego, tudzież p. Bradstätlera, ruszyło przez czarowną Olszynkę do pobliskiego tartaku bar. Kinskiego, gdzie kierownik fabryki, pan Neudek, objaśniał przybyłym sposób działania maszyn. Szkoda wielka, że fabryka ta, założona na wielką skalę, a poruszana maszyną o sile 120 koni, nie jest jeszcze zupełnie ukończoną, bo wtedy funkcja pojedynczych maszyn łatwiej mogłaby być objaśnioną. Po szczegółowem obejrzeniu wewnętrznego urządzenia, całe towarzystwo ruszyło wzdłuż śluzy, którą ze Skolego i gór okolicznych spławiać się ma drzewo Stryjem aż pod sam tartak. Budowa tej śluzy również nie jest w zupełności ukończoną. Fabryka zacznie funkcjonować z początkiem lipca, a z końcem sierpnia będzie w pełnym ruchu.

Po wspólnym obiedzie i odpoczynku, z którego nie wielu korzystało z powodu wabiącej kąpieli w Stryju i przecudnej przechadzki w Olszynce, nastąpił o godz. 7 koncert.

Sala teatralna w Olszynce jest urządzona z komfortem i gustem, ale na produkcje muzykalne nie koniecznie jest odpowiednia. Kulisy i paldamenta absorbują niemal połowę efektów, ale liczny i doborowy skład chóru przezwyciężył wszystkie trudności i koncert wypadł doskonale.

Prześliczny Polonez z „Halki", „Nasze żytia" Wachnianina i klasyczne dzieło Rheinbergera „Wittekind", wykonał chór z nadzwyczajną precyzją i zachwycił publiczność, tak nadzwyczajną siłą w forte jak i przecudownem pianissimo. Solo basowe: cavatina z opery „Mazepa" i „Czaty" Moniuszki, tudzież solo tenorowe w serenadzie Köllnera wywołały burzę oklasków, któremi po kilkakroć przywoływano pp. Borkowskiego i Menkesa; pan Ch., urzędnik kolei arcyksięcia Albrechta, grał na wiolonczeli, jak na amatora z wielką precyzją i zrozumieniem rzeczy. Gra jego odznacza się poprawną deklamacją, swobodnym trylem i pewnością intonacji.

Po koncercie, który doborowa publiczność opuszczała, wynosząc jak najmilsze wrażenie, odbyła się w tejże samej sali uczta, na której znajdowało się przeszło 100 osób. Szereg toastów rozpoczął burmistrz miasta Stryja p. Fruchtmann i w pięknem przemówieniu zdobnem w cytaty wzniósł toast na cześć członków Towarzystwa chóru męskiego. Odpowiedział mu p. Makarewicz imieniem chóru, a dziękując za serdeczne przyjęcie pił zdrowie na cześć mieszkańców Stryja. Uczta przeciągnęła się do późnej godziny, wznoszono bowiem jeszcze cały szereg toastów, a w szczególności podniesiono zasługi pp. Makarewicza i Cetwińskiego; w przestankach chór spiewał jeszcze kilkanaście utworów, przyjmowanych grzmiącemi oklaskami, dwukrotnie zaś „włoską sałatę", która powszechnie się podobała. O godzinie 4½ ruszono do Lwowa z powrotem unosząc z sobą najmilsze wspomnienie i głębokie przekonanie o pożyteczności takich wycieczek, które niemało przyczyniają się do rozwoju i ożywienia Towarzystwa.

Podczas uczty, około godziny 12. doniesiono, że wybuchł pożar w dobrach miejskich Grabowcu. Burmistrz pospieszył natychmiast na miejsce nieszczęścia, a z nim udało się wielu z obecnych gości. Pomimo szybkiego ratunku straży ogniowej spłonęło 7 chat, pomiędzy temi 3 domostwa należące do kolonistów niemieckich W pożarze jedna z mieszkanek utraciła życie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek d. 30. maja: „Świat nudów", komedja w 3 aktach E. Paillerona, przełożył L. Masłowski.

Zdanie Anglików o artystach polskich. *The Illustrated London News* pisze o p. Modrzejewskiej co następuje: „W teatrze Haymarket „Odetta" codzień zapełnia salę po brzegi publicznością

równie liczną jak elegancką, słowem jest to największe powodzenie w tym sezonie. Powodzenie to w wielkiej części zawdzięcza się doskonałej grze artystów. Pani Modrzejewska w roli „Odetty“ zbiera zasłużone tryumfy, głębokie uczucie w oddaniu scen dramatycznych w ostatnich aktach zjednywa jej wszystkie serca, w scenach zaś z mężem w akcie 1 i 3 kiedy nawzajem namiętne czynią sobie wyrzuty, gra pani M. dosięga niewątpliwie najwyższego szczytu.“ *Ateneum* londyńskie, w nader pochlebnych wyrazach odzywa się o obrazach pana Chełmońskiego: „Przed karczmą“ i Popas Kozaków“, wystawionych w tegorocznym „Salonie“ paryzkim. Między innemi *Ateneum* pisze: „Charakteryzują je najwydatniejsze zalety artysty, a wolne są od jego zwykłych wad“.

Katedra literatur słowiańskich w Bononii. Rząd włoski ustanowił na uniwersytecie bonońskim katedrę literatur słowiańskich. P. Lenartowicz, jak się dowiadujemy od osoby przybyłej z Florencji, otrzymał od rządu zaszczytne zaproszenie do objęcia ważnej tej katedry w starej i z dziejami kultury polskiej tak ściśle związanej szkole bonońskiej, Jestto znaczący fakt, że właśnie na Polaka padł wybór i świadczy zarazem jak wysoko umieją cenić we Włoszech autora „Lirenki“. P. Lenartowicz nie powziął jeszcze stanowczej decyzji, mamy jednak nadzieję, że przyjmie ofiarowaną sobie posadę, na ktorej nowe położyć może zasługi około literatury polskiej.

Dra Antoniego Barańskiego, profesora lwowskiego instytutu weterynaryjnego, wyszło obecnie drugie już w ciągu dwóch lat powiększone wydanie dzieła pt. „Anleitung zur Vieh- und Fleischschau“. Autor z chwilą otwarcia szkoły weterynaryjnej przybyły do kraju po długoletniej nieobytności wydaje obecnie u Gubrynowicza dzieło w języku polskim pt. „Hodowla ogólna i chów koni“. Przygotowaniem rycin do dzieła tego zajmuje się Juljusz Kossak.

(M. B.) **Wiedeń** 28. maja. Koncert pani Amelii Kamińskiej na rzecz emigrantów żydowskich wypadł świetnie. Piękny spiew koncertantki podobał się ogólnie. Na koncercie obecnych było wiele osób z tutejszej arystokracji. Był poseł francuski ks. Metternich, oraz wielu posłów z prawicy i lewicy, cała rodzina Rothschildów i wiele osób z tutejszej arystokracji pieniężnej. Czysty dochód wyniósł 730 złr., w czem były i nadwyżki, jak 270 złr. złożone przez br. Rothschildów i 60 złr. ofiarowane przez br. Karla Schwarza Baron Rothschild złożył następnie koncertantce i jej ojcu wizytę

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo pedagogiczne ogłasza program XVI. Walnego zgromadzenia Towarzystwa w Kołomyi oraz wycieczek, projektowanych do Żabiego i na Czarnohory. Zgromadzenie odbędzie się w dniach 17., 18. i 19. lipca.

Członkowie Towarzystwa, pragnący wziąć udział w zjeździe, winni się zgłosić do zarządu tego oddziału, do którego przynależą, i przesłać należytość udziałową w kwocie 1 złr. 50 ct., podając dokładny adres. Zgłaszać się należy najpoźniej do dnia 2go lipca. Wycieczka do Żabiego kosztować będzie 8 złr., na Czarnohorę 14 złr. Kwoty te należy posłać najpoźniej do dnia 5. lipca.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Licytacje Realność pod l. 181 w Krakowie Cena wywołania 4144 złr. 70 ct. — Realność ($^{3}/_{4}$) pod l. 141 w Krakowie. Cena wywołania 5308 złr. Dobra Turynka, powiat Żółkiew. Cena wywołania 201 284 złr. — Realność pod l. 221$^{3}/_{4}$ we Lwowie Cena wywołania 16.700 złr. Licytacja odbędzie się w dniach 6 lipca, 10 sierpnia i 11. września b. r. — Realność pod l. 26 $^{2}/_{4}$ we Lwowie. Cena wywołania 25.340 złr. Licytacja odbędzie się w dniu 11. lipca b. r.

Kuratele Sąd powiatowy w Kolbuszowie uznał Jakóba Dobrowolskiego z Widełek za obłąkanego. Kurator Jan Węglowski z Widełek. — Sąd obwodowy w Przemyślu uznał Leona Męcińskiego, kandydata nauczycielskiego w Przemyślu, za umysłowo chorego. Kurator dr. Konstanty Męciński, lekarz powiatowy w Skałacie. — Sąd powiatowy w Kopeczyńcach uznał Feskę Dubyk z Kocinbiniec marnotrawczynią Kurator Iwan Hapij z Kociubiniec — Sąd powiatowy w Borszczowie uznał Rozalję Sienkiewiczową marnotrawczynią Kurator Bazyli Drozdowski. Oboje zamieszkali w Borszczowie. — Sąd powiatowy w Tłumaczu uznał Tadeusza Biskupskiego. starszego porucznika, za umysłowo chorego. Kurator Lubin Biskupski w Kołomyi.

Rolnictwo przemysł i handel.

Nowy podatek gruntowy. Ogólny czysty dochód gruntowy dla całej Przedlitawji obliczony został na 169.000.000, a że podatek gruntowy, przez Radę państwa uchwalony, wynosić ma 35,500.000, przeto każdy właściciel gruntu od dochodu, jaki ma wyznaczony, płacić będzie $22^{2}/_{10}\%$.

Dla Galicji ogólny czysty dochód gruntowy obliczony został na 25,100.000, od którego płacąc po $22^{1}/_{10}\%$ zapłacimy 5,550.000. A że dotąd płaciła Galicja 4,618.300 w przyszłości więc płacić będzie więcej o 931.700 złr.

Te cyfry ogólne przy ostatecznem załatwianiu reklamacyj, pozornej tylko, a w każdym razie nieznacznej uledz mogą zmianie, bo o ile przez zniżenie zaklasowania niektorych reklamowanych parcel zmniejszy się suma czystego dochodu, o tyle znów zwiększyć się musi stopa procentowa, bo państwo weźmie w każdym razie uchwaloną sumę 37,500.000 podatku gruntowego, stosownie do sankcjonowanej już ustawy.

Kolej transwersalna. Wszystkie dzienniki potwierdzają przyniesioną przez nas wiadomość, że za kilka dni rozpisany będzie konkurs na przedsiębiorstwo budowy kolei transwersalnej. Dla okolicy Gorlic wypracowanych jest pięć różnych tras. Rząd nie powziął dotychczas decyzji co do wyboru linji.

Targ na woły. Wiedeń 29. maja. (Telegram). Przypędzono z Galicji 1019, z Węgier 1047, z prowincyj niemieckich 438, razem 2504 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 54·— do 58·—, węgierskie 55·— 61·—, niemieckie 55 — do 60·—. Targ ożywiony.

A Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. maja.

Dowiadujemy się, że namiestnik hr. Potocki udaje się do Brodów. Czynność komitetu, który tam od niedzieli bawi, potrwa kilka dni. Chodzi bowiem o dokładną konsygnację emigrantów. Dziennie jednak nie podobna więcej spisać, jak 2000—2500 Komitetowi prawdziwie w pocie czoła pracują i pochrypli. Od soboty wyprawiono ztamtąd do Hamburga trzy pociągi — ogółem blizko 800 ludzi. We Lwowie również zarządziła policja dokładny spis wychodźców. Nasze zdanie o tem wszystkiem wypowiadamy na czele dziennika.

Członkowie komitetu lwowskiego Löwenstein i Klerman udali się do Wiednia i do zagranicznych komitetów, aby ich zniewolić do sprężystszego zebrania funduszów. Słyszymy, że w kancelarji p. Lazarusa we Lwowie zalegają telegramy od nich — z powodu, że p. Lazarus wraz z oboma wiceprezesami bawi w Brodach, a nie zostawił dyspozycji żadnej.

W sprawie wyboru posła do rady państwa z okręgu wyborczego Podhajce-Brzeżany-Rohatyn dowiadujemy się, że p. Józef Krzysztofowicz nie myśli kandydować. Wyborcy w powiatach tych oświadczają się za kandydaturą hrabiego Stanisława Krasickiego ze Stratyna, który według dochodzących nas wiadomości ma najwięcej szans powodzenia przy wyborze. Hr. Krasicki miał oświadczyć gronu wyborców, które mu proponowało, aby kandydował, że przyznaje się do przekonań postępowych i nie solidaryzuje się ze stronnictwem krakowskiem. Rusini stawiają kandydaturę ks. proboszcza Stetkiewicza.

Minister wyznań odpowiedział na rezolucję Sejmu galicyjskiego, tyczącą się ustanowienia zwyczajnych katedr rolnictwa i leśnictwa na politechnice lwowskiej, że lubo uznaje dla chemików i inżynierów potrzebę zdobycia ogólnej wiedzy w tym kierunku, to jednak ze względu na finanse nie jest wstanie urządzić takiego aparatu naukowego, jak w akademji rolniczej; gotów jest jednak przyznać remunerację dla docenta rolnictwa w politechnice lwowskiej, gdyby odpowiednia osobistość chciała się habilitować dla wykładów tego przedmiotu.

Prezes Koła polskiego, dr. Grocholski, żegnając posłów polskich nadmienił, że nie potrzebuje na pożegnanie przemawiać w sposób tak melancholiczny, jak to uczynił prezes zjednoczonej lewicy. Po skonstatowaniu solidarności Koła polskiego i prawicy wyraził prezes nadzieję, że Polacy będą i na przyszłość dążyć do wzmocnienia i rozszerzenia autonomji krajów, że nareszcie nie przestaną popierać rządu, który ma zawsze ucho i serce dla słusznych żądań zkądkolwiek one pochodzą.

Cesarskim patentem z dnia 24. maja 1882 zwołane zostały sejmy krajowe: styryjski i tyrolski na dzień 12. czerwca rb.

Wiener Ztg. ogłasza sankcjonowaną przez cesarza ustawę o taryfie cłowej.

Odkąd istnieje instytucja delegacyj wspólnych, lewica po raz pierwszy nie będzie miała na najbliższej sesji większości w delegacji austrjackiej. Z 60 członków należy 28 do lewicy, 27 do prawicy (Klaic. Chrzanowski, Czajkowski, Euzebiusz Czerkawski, Jaworski, Grocholski, Hausner, Smolka, Pflügl. Brandis, Lienbacher, Hohenwarth, Styrcza, Fandrlik, Gudenau, Greuter, Hippoliti, Turnher, Tonkli, książę Konstanty Czartoryjski, hrabia Falkenhayn, baron Hübner, ks. Sapieha, hrabia Fryderyk Schönborn, hrabia Franciszek Thun, ks. Hugo Thurn-Taxis, ks. Windischgrätz), 3 do stronnictwa środkowego Izby panów (hr. Franciszek Coudenhove, Latour i bar. Fluck); nareszcie wybrano dwóch dzikich: Lazzariniego i Burgstallera.

Nowy prezydent rządu krajowego na Szlązku, markiz Bacquehem, objął już urzędowanie i przyjmował dnia 27. bm. naczelników władz miejscowych.

Gwiazdka Cieszyńska donosi: „Reprezentanci austr. śląskiego duchowieństwa, którzy wzięli udział w uroczystości poświęcenia nowego biskupa w Wrocławiu, powrócili z najlepszemi wrażeniami. Nietylko wspaniałość obchodu, do którego i mieszkańcy innego wyznania się przyczynili, ale szczególniej serdeczność nowego arcypasterza ujęła nawzajem jak najmocniej ich serce. O wielkiej uprzejmości ks. biskupa Roberta, świadczy to, że swych znajomych i dawnych kolegów szkolnych prawie po koleżeńsku przyjmował. Zadowolonem też jest nasze duchowieństwo z przyrzeczeń ks. biskupa. Ustanowienie biskupa sufragana dla austrjackiej części djecezji jest przez niego zepewnionem, bo to niemal od niego wyłącznie zależy. Trudniejszem jest spełnienie życzenia, aby z austrjackiego Szlązka mianowano także dwóch kanoników, mających głos w kapitule wrocławskiej, bo to wymaga dyplomatycznych traktowań, a rząd pruski nie przychyla się do takiego ustępstwa. Gdy siedziba biskupa sufragana może być tylko w Cieszynie, będzie to dla miasta naszego nabytek.

„Przew. jeneralny wikarjusz i prałat ks. Franciszek Śniegoń będzie tego roku w listopadzie d. 25. obchodzić 50 letnią rocznicę swego kapłaństwa. Możemy się spodziewać, że do tego czasu będzie mu udzielona godność biskupia.“

W Debreczynie na Węgrzech burmistrz z proboszczem zawiązali komitet chrześciański do zbierania składek na wychodźców.

Z południowej Dalmacji rozeszła się pogłoska, że Krywoszanie kapitulowali. Dotychczas się jednak nie sprawdza. Owszem jest doniesienie, że w Lastua wysadzili w powietrze dynamitem koszary straży skarbowej.

W Bośnji w trzech okręgach (Serajewo, Banialuka i Tuzla) ukończono rekrutację pomyślnie. Na drugi tydzień rozpocznie się w Mostarze.

Z powodu obecności ks. Dundukowa-Korsakowa w Askabadzie *Mosk. Wied.* piszą o wielkiem znaczeniu oazy Achał-Teke dla utwierdzenia rosyjskiego panowania w średniej Azji. W tym celu też ma być przedłużoną linia drogi żelaznej z Kisil-Avrat do Geok-Tepe, od tej zaś ostatniej miejscowości do granicy ma pójść zwykła droga kołowa.

Donoszą z Petersburga, że owego sławnego memorjału sekretnego jenerał-gubernatora kijowskiego Drentelna, jaki niedawno ogłosiliśmy w piśmie naszem, ani Rada państwa ani komitet ministrów nie uwzględniły. Zamysły zatem Niemca, patrjoty rosyjskiego, nie odniosły pożądanego skutku. Naturalnie, ztąd wielka żałoba na Rusi, bo tamtejsi działacze marzyli już o tem, jak się obficie pożywią przy projektowanym przez wielkorządzcę Rusi rabunku i grabieży mienia polskiego.

Z Madrytu donoszą, że w pobliżu Borcelony ukazał się nie wielki oddział powstańców. Oddział został dwukrotnie przez wojska regularne pobity, przyczem wzięto pewną liczbę jeńców. Trzy inne oddziały, liczące po 50 do 60 ludzi, ścigane przez wojsko zdołały ujść pogoni. Skierowały się one w kierunku prowincji Gerona, gdzie wśród ludności, żywiącej karlistowskie sympatje mają nadzieję znaleźć sprzymierzeńców.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Brody 30. maja. Przybyli tu delegaci wiedeńskiej *Alliance israelite*, pp. Stern i Singer. Odwiedzili oni starostę hr. Russockiego, który im oświadczył, że komitet centralny powinien mieć siedzibę w Brodach, ponieważ miasto to jest wyłącznie punktem zbiorowym emigracji. Delegaci zwiedzili następnie kwatery wychodźców, których liczba wynosi około 15.000. (Patrz doniesienia z Brodów na wstępie *Dziennika;* p. red.) Stan sanitarny jest ciągle zadowalający. Naglącą jest potrzeba odzieży. Dziś oczekiwany jest tu namiestnik hr. Potocki, który zamierza delegować do Brodów stałego komisarza z nadzwyczajnem umocowaniem. Wczoraj odjechało ztąd 520 osób. Na dworcu kolei miał jeden ze studentów przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć cesarza, który tysiące zgromadzonych powtórzyło.

Brody 29. maja. Reprezentacja powiatowa wysłała w sprawie żydów do namiestnika deputację złożoną z pp. Oktawa Sali, Emanuela hr. Borkowskiego i Artura Schnella.

(D.) **Wiedeń** 30. maja. *Wiener Allg. Ztg.* ogłasza odezwę lwowskiego komitetu pomocy dla emigrantów, w której skonstatowano, że mieszkańcy Galicji przyjmują wychodźców, jak zwykle w Polsce, z prawdziwą miłością bliźniego.

Petersburg 29. maja. Żandarmi graniczni otrzymali surowy nakaz pilnowania, aby nikt z Rosji lub Polski nie udawał się do Austrji bez paszportu.

Mianowanie Todtlebena gubernatorem warszawskim nie jest jeszcze pewnem, ponieważ Albiedyński nie chce przyjąć żadnej teki ministerjalnej dopóki Ignatiew nie ustąpi.

Krąży pogłoska, że posady jeneralnych gubernatorów w Wilnie i Kijowie mają być zniesione.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. maja. Naczelnik biura prezydjalnego w ministerstwie wojny generał-major Szvetenye, wyjechał na ćwiczenia rekonesansowe do Węgier.

Linz 29. maja. Zgromadzenie stowarz. przemysłowców garbarzy z Górnej Austrji i Salzburga skonstatowało, że kwestja cłowa została rozwiązana w myśl fabrykantów skór.

Heidelberg 30. maja. O północy zdruzgotanych zostało kilka wagonów osobowych w skutek zderzenia się dwóch pociągów. Dotychczas skonstatowano 8 zabitych, 20 ciężko rannych i wielką liczbę lekko ranionych.

Londyn 29. maja. Biuro Reutera donosi z Kairu pod datą 28. maja: Publikowano tu następujące urzędowe doniesienie: Wszyscy Ulemowie, członkowie Izby notablów, wielu znakomitych Arabów, deputacje szkół i kupców przybyli o godz. 5. do pałacu kedywego, prosząc go, aby napowrót zamianował ministrem wojny Arabi paszę. Oficjalne doniesienie dodaje, że Arabi pasza reprezentantom Niemiec, Austrji i Rosji, którzy go uczynili odpowiedzialnym za bezpieczeństwo swych obywateli złożył uspokajające zapewnienia. Inni ministrowie dotąd nie są mianowani. Kedywe otrzymał telegram od wielkiego wezyra, zapowiadające bezzwłoczne przybycie komisji do Egiptu.

Londyn 29. maja. Dzienniki poranne z dnia 29. maja przemawiają prawie jednomyślnie za turecką interwencją w Egipcie. *Times* powiada, że wysłanie komisarza jest zwycięztwem dyplomacji tureckiej. Stosunki w Egipcie muszą być uregulowane ścisłą konwencją. Biuro „Reutera“ donosi, że Anglja i Francja groziły Porcie interwencją w Egipcie, jeżeli nie będzie wymagać natychmiastowego poddania się armji egipskiej.

Stambul 29. maja. Nota Porty oświadcza, iż sporne punkta pograniczne oddane zostaną Grecji pod warunkiem, że porzuci pretensje swoje do Analipsis. Potwierdza się, że sułtan otrzymał od notablów egipskich i innych osobistości kilka petycyj, żądających detronizowanie Tewfika na rzecz Halim-paszy.

Admiralicja otrzymała rozkaz przygotowania rychłego fregaty pancernej „Osmanie“ tak, aby ewentualnie jutro odjechać mogła. Obecnie ładują węgiel i żywność na fregatę. Trzy inne okręty pancerne na wszelki wypadek są przygotowane do drogi, aby w 48 godzinach mogły wyruszyć. Zapewniają, że Porta postanowiła wysłać nadzwyczajną komisję do Egiptu.

Stambul 29. maja. Porta dotychczas nic nie postanowiła w sprawie wysłania komisarza na żądanie kedywego.

Paryż 29. maja. Ajencja Havas donosi z Kairu, że oficerowie oświadczyli, iż skłonią się przed powagą kedywego, jeżeli reprezentant Porty zażąda od nich posłuszeństwa dla kedywego.

Paryż 29. maja. Rada ministrów po przedłożeniu jej depesz z Egiptu przez Freycineta oświadczyła, że nie ma powodu do uchwalania nowych postanowień.

Rzym 29. maja. Ajencja Stefani donosi z Kairu: Mallet pytany przez kedywego o radę, oświadczył, że wicekról może żądać wysłania komisarza tureckiego od Porty. Sienkiewicz był przeciwnego zdania, ale kedywe zażądał urzędownie wysłania komisarza.

Kair 30. maja. Arabi zażądał od kedywego odwołania okólnika, wzywającego władze prowincjonalne do przeszkodzenia powołaniu rekrutów.

Rzym 30. maja. Mianowanie hr. Ludolfa ambasadorem Austro-Węgier dla Włoch, notyfikowane dziś, zostało powitane przychylnie.

Belgrad 29. maja. Przy ostatnich wyborach zdobył rząd sześć krzeseł. Pierwsze posiedzenie odbędzie Skupczyna 21. czerwca.

Washington 20. maja. Komendant eskadry, stacjonującej w Europie, wysłał dwa okręty do Aleksandrji, dla ochrony interesów Ameryki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 30. maja. godzina 10 min. 42. Akcje kredytowe 335·70, Anglo-Austr. 123·75, Akcje banku Union 123·75, Kolej Karola Lud. 316·—, Połudn. 139·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 27. maja godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 176·25. Węg. akcje kredyt. 332·50, Akcje anglo-austr. 124·80, Akcje banku Union 124·50, Akcje kred. Karola Ludwika 316·50, Akcje kolei północnej 268·50, Akcje kolei południowej 139·75, Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 109·10, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 119·75, Akcje banku związkowego 115·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¼, Węgierskie losy 118·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Paryż 3% Renta 83·75.

Berlin 27. maja godzina 4 minut 50. Rosyjskie banknoty 206·75, Akcje kredytowe 579·50, Lombardy 249·50, Galicyjskia 135·60, Kolei Rumuńskiej 60·25, Austrjackie banknoty 170·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowa —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 27. maja. — Wiedeń: Pszenica 12·05 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·65 do 10·69 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj) 223·50 m., żyto —·— m., spirytus 10000 45·70 m., olej rzepakowy 57 — m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62·25 fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 27 maja: 15½ do 15¾. Brema: 7·05 do —·—. Hamburg: 7·10, na maj 7·16, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpia: na maj 17¾. Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7⅛.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów zamiejscowych numer okazowy „Różowego Domina“ pisma humorystycznego i ilustrowanego.

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego w Rawie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się w Rawie d. 11. czerwca 1882 o godz 3 po południu
w sali szkoły miejskiej, na które P. T. członków zapraszamy.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za czas od założenia Towarzystwa;
2. Wybór 9 członków Rady zawiadowczej i ukonstytuowanie się tejże przez wybór prezesa, sekretarza i tychże zastępców;
3. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcji i tychże zastępców;
4. Wniosek dotyczący uzupełnienia §. 57 statutu;
5. Wnioski członków.

Na zgromadzenie to przybędzie delegat związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze Lwowa.

1887 2—2 Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Rawie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Sekretarz **Dr. Lisiński.** Zastępca Prezesa **Gubatta.**

BULION mięsny

Wołowy wołyński	1 kilo	złr.	4·—
Kleczkowskiego ciemny	„	„	4 80
„ jasny	„	„	6 40
Sołtowskiego z dziczyzny	„	„	6 40
Kudewicza	„	„	7 20
Extrak Liebiego słoik	„	„	— 85
Groszek suszony rosyjski	„	„	3 60

poleca handel 1491 3-0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Istniejący we Lwowie od lat 20 handel korzenny, wina, rumu, wódek i herbaty w głównym rynku z kapitałem do 5000 złr., **zaraz do sprzedania**.

Chcę kupna mający raczą się zgłosić pod adresą A. N. ulica Halicka l. 12 piętro I. 1675 3—3

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ulicy Wałowej pod l. 8, I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1513 2—0

Nauczyciel prywatny

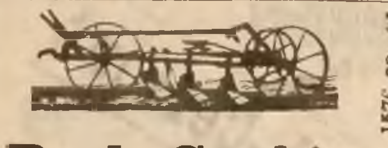
pracujący przez dłuższy czas z uznaniem w tym zawodzie, posiadający studja filozoficzne, prawne, znajomość gry fortepianowej metodycznej, i języków wschodnich; poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie.

Bliższa wiadomość w magazynie broni p. **Alfreda Dzikowskiego**, we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1 1778 8—10

Rachmistrz

rutynowany w prowadzeniu buchalterji podwójnej, pracujący samodzielnie przez lat kilka po większych zakładach fabrycznych, w polskim i niemieckim języku biegły, mogący się bardzo chlubnemi świadectwami wykazać — życzyłby sobie zmienić dotychczasową posadę, jako rachmistrz lub kasjer. 1853 4-4

Łaskawe oferty uprasza adresować **A. Z.** poste restante Tarnopol.



1576 38 ?

Rud. Sack'a

patent. 3. i 4. skibowe pługi ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent

Juljusz Carow w Pradze.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1493 95 0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.



Młodość i piękność

przez

EUCHROMIN.

Proszek damski

Couleur de la peau naturelle

(Hygienisches Gesichtspoudre)

Dra Klugera i Dra Strasky'ego

Heiligen Geist-Apotheke,

Wien, I., Operngasse **16.**

„Eksport do Paryża

Biały, różany i blond (creol).

Cena wielkiego pudełka **1 złr.**

Pudr ten uznany przez damy w Wiedniu i Paryżu za znakomity, używa się już od lat wielu, i nadaje płci powierzchowność delikatną, naturalną i młodzieńczą.

Paryż, Brunhes & Hurd. Rue Auber 4, Parfümerie Pillas, Rue Rastziwil 19. 1532 18 ?

Wiedeń, Heiligengeist-Apotheke, Operngasse, Central-Depot wszystkich leków aleopatycznych i homeopatycznych, tudzież specjalności medyczno-farmaceutycznych francuskich, wód do ust, proszków past na zęby, naturalnych wód mineralnych, parfumeryj, pomad itp po równych cenach, jak wszędzie. Rozsyłka odwrotną pocztą.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w **Bergen** (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 21—51

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Hełm apt., w Gurahumora: A. Bot zat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

WYBORNE

PIWO

W BUTELKACH I NA SZKLANKI

PORTER

ANGIELSKI

ORAZ 1901 3-4

POKÓJ do ŚNIADAŃ

POLECA HANDEL

NOWICKIEGO

UL. HALICKA L. 52.

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1	wygr.	m.	250.000	3	wygr.	m.	8.000
1	„	„	150.000	3	„	„	6.000
1	„	„	100.000	54	„	„	5.000
1	„	„	60.000	5	„	„	4.000
1	„	„	50.000	108	„	„	3.000
2	„	„	40.000	264	„	„	2.000
3	„	„	30.000	10	„	„	1.500
4	„	„	25.000	3	„	„	1.200
2	„	„	20.000	530	„	„	1.000
2	„	„	15.000	1073	„	„	500
1	„	„	12.000	27069	„	„	145
24	„	„	10.000				

Razem 18.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Najbliższe ciągnienie tej wielkiej loterji zostało urzędownie naznaczone i odbędzie się

już dnia 14. i 15. czerwca b. r.

i kosztuje:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, z powodu blizkości terminu ciągnienia. 1667 2—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Ogłoszenie.

Praktykant lub uczeń

z ukończoną czwartą klasą gimnazjal

otrzyma natychmiast umieszczenie w aptece 1893 **w Starem Mieście,** 3—5

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną 1919 1—12 bywa.

Główny skład dla Galicji

w Aptece Oswalda Paulo

w Bukaczowcach.

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct., za nadesłaniem przekazem kwoty 1 złr. 35 ct. wysyłam takowy franko.

Osoba

starsza, z dobrą rekomendacją, znajdzie pomieszczenie na wsi, jako 1922 bona do dwojga dzieci. 1 3

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Ekonom i leśniczy

znajdą w dobrach **Popiele** natychmiast umieszczenie.

Bliższej wiadomości udzieli pisemnie Zarząd rzeczonych dóbr, poczta **Borysław.** 1917 1—3

Podziękowanie.

Na dniu 7. t. m. wypuścił Wny Pan Feliks Pławicki, poseł Nowotarski, do rzek Dunajca i Białki, po uroczystem pobłogosławieniu do dziesięciu tysięcy swoim nakładem wychowanych młodych łososiąt, wylęgniętych zdrowo z ikry łaskawie nadesłanej przez Wgo Pana Dr. Nowickiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa rybackiego. Akt ten odbył się w obecności Jaśnie Wgo Pana Starosty Franciszka Steuera, zawsze troskliwie popierającego cele, gdzie idzie o dobro powiatu, najszanowniejszego duchowieństwa, panów nauczycieli szkół ludowych i Reprezentacji sąsiednich gmin.

Nie małem dobrodziejstwem jest sztuczne zarybianie tutejszych już zupełnie z szlachetnych ryb ogołoconych wód, dla biednej górskiej ludności Podtatrzańskiej, dlatego też my niżej podpisani poczuwamy się do obowiązku niniejszem Wmu Panu Profesorowi Dr. Nowickiemu, jakoteż i Wmu Panu Pławickiemu za ten obfity i pożyteczny dar publicznie złożenia szczerego podziękowania, szczególnie zaś temu ostatniemu, jako posłowi naszemu, za tak na czasie postawiony i pomyślnie w wysokim Sejmie przeprowadzony wniosek do ustawy o rybołostwie, w ogóle za Twoje Panie tyloletnie gorliwe starania ku polepszeniu doli naszej niech Ci Wszechmocny stokrotnie wynagrodzi.

Nie zawiedliśmy się też wybierając Cię prawie jednogłośnie posłem naszym, bo założenie Towarzystwa Tatrzańskiego, sprowadzającego rokrocznie tyle przezacnych gości w góry nasze, wprowadzenie w życie w Nowymtargu kasy zaliczkowej, dziś już mającej obrotu pieniężnego krocie złr., jednem słowem bronienie tak gorąco i skutecznie interesów gmin nietylko w Sejmie krajowym, ale wszędzie i zawsze, dzieła te jako owoce Twoich trudów i zabiegów, zjednały Ci Panie w sercach ludu wiejskiego niczem niezachwianą miłość i wdzięczność.

Harklowa dnia 15. maja 1882.

Piotr Wrocławiak, przełożony obszaru dworskiego.
Jan Plewa, wójt,) gminy Harklowa.
† Kazimierz Wojcik, przysiężny)
podpisałem Piotr Wrocławiak)
Józef Chowaniec, wójt) gminy Łopuszna.
† Wojciech Chowaniec, przysiężny,)
† Sebastjan Korkosz, wójt) gminy Białka.
† Wojciech Lapka, przysiężny)
podp. Zygmuntowi z)
† Jakób Laszerak, wójt) gminy Szlembarg.
podp. Sebast. Karkula)
† Michał Konicki, wójt) gminy Knurów.
† Jakób Buurowski, przysiężny)
podp. Piotr Wrocławiak)
† Jędrzej Olczacz, wójt) gminy Dembno.
podp. Józef Wakunnadaki)

1901 1 1

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 296

poleca 1491 18—0

świeże



WODY

mineralne

ze zdrojowisk naturalnych

tegorocznego napełnienia tak krajowe, jakoteż zagraniczne, po najprzystępniejszych cenach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniam bezzwłocznie.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych,

Wiedeń, Alserstrasse 18

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia jednego dziecka wystarczająca, 1 złr.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1700 1 2

3% Listy zastawne c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego ziemskiego

Główna wygrana 50.000 złr.

6 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie 15. Czerwca 1882.

Zalecają się największą pewnością dla ulokowania kapitałów, i są we wszystkich c. k. kasach państwowych i prywatnych za gotówkę kaucyjną przyjmowane. Do nabycia po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5

AUGUST SCHELLENBERG, we Lwowie.

Sprzedaje i kupuje

wszelkie Obligi Państwowe, listy zastawne, Akcje i Monety

po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast bez doliczenia prowizji. **Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonuje się pod najkorzystniejszemi warunkami.** 19 2 2—4

Perła Karpat, zdrojowisko siarczane

TRENCSIN-TEPLITZ,

w górnych Węgrzech,

stacja kolejowa **Trencsin**

(Waagthalbahn)

Bezpośrednia komunikacja z Wiedniem i Budapesztem codziennie.

Temperatura źródła dochodzi 32° R. i są one najsilniejsze w monarchji. O komfort, dobrą i tanią kuchnię i zabawy jest nieustanne staranie. Kąpiele są otwarte przez cały rok.

Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.

Informacyj udziela i programy illustrowane rozsyła na żądanie z wszelką gotowością gratis księgarnia. 1591 9—10

Zarząd kąpielowy.

Poszukuje się kupna lub dzierżawy

APTEKI.

Zgłoszenia przyjmuje p. F. Ohly ul. Sykstuska l. 32. 1920 1-4

Prawdziwy i czysty

Syrup malinowy

poleca 1760 13-14

apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach kilogram po 60 ct. Naczynie i opakowanie policza się jak najtaniej.

„Zawałów"

zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja

otwarty od 20. kwietnia.

Poczta w miejscu; stacja telegraficzna Podhajce. 1704 9—0

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem.

Lekarz zakładowy:

Dr. A. MEDWEJ.

Doniesienie.

Objąwszy od 1. maja br. **Ujeżdżalnię** obok kościoła OO. Karmelitów, udzielam w tejże nauki jeżdżenia na koniu, wypożyczam konie do jazdy spacerowej, przyjmuję konie na stajnie do utrzymania, jakoteż do tresowania i retresowania, zarazem pośredniczę w kupnie i sprzedaży koni, licząc za wszelkie czynności najumiarkowańsze ceny.

1888 2—0 **Marian Stipal.**

Główna wygrana ew. **400.000 mark**	**Oznajmienie szczęścia**	Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 940.275 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ev. **400.000 Mark.**

Premia	250.000	mark	54	wygrane po	5.000	mark
1 wygrana na	150.000	„	5	wygranych po	4.000	„
1 wygrana na	100.000	„	108	wygranych po	3.000	„
1 wygrana na	60.000	„	264	wygranych po	2.000	„
1 wygrana na	50.000	„	10	wygranych po	1.500	„
2 wygrane po	40.000	„	3	wygrane po	1.200	„
3 wygrane po	30.000	„	530	wygranych po	1.000	„
4 wygrane po	25.000	„	1073	wygranych po	500	„
2 wygrane po	20.000	„	101	wygranych po	300	„
2 wygrane po	15.000	„	25	wygranych po	250	„
1 wygrana na	12.000	„	85	wygranych po	200	„
24 wygrane po	10.000	„	100	wygranych po	150	„
3 wygrane po	8.000	„	27069	wygranych po	145	„
3 wygrane po	6.000	„		itd. itd. ogółem 47.600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione:

na dzień 14. i 15. czerwca 1882.

i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 14. czerwca b. r.

a zaufaniem do 1668 2—6

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w Hamburgu.

PUSTOMYTY

(44 minut jazdu ze Lwowa).

Zdrojowisko siarczane i żelazisto-borowinowe

osobny oddział hydropatyczny i parnie.

Przestanek kolei Arcyksięcia Albrechta przy samej bramie Zakładu.

Cena jazdy ze Lwowa: I. kl. 95 ct., II. kl. 63 ct., III kl. 32 ct.

Rozkład jazdy od dnia 1. czerwca (podług Lwowskiego zegaru)

ze Lwowa do Pustomyt:

I. pociąg wyjeżdża codzień o godz. 7 min. 5 **rano.**
II. **Osobny pociąg dla Pustomyt** (Niedziela, Wtorek, Czwartek, Piątek) o godz. 10 min. 5 **przed południem.**
III. pociąg codzień o godz. 5 min. 45 **wieczór.**

Jazda z Pustomyt do Lwowa:

I. pociąg wyjeżdża codzień o godz. 7 min. 36 **rano.**
II. **Osobny pociąg dla Pustomyt** (jak powyżej) **wraca** o godz. 12 min. 58 **w południe.**
III. pociąg codzień o godz. 7 minut 29 **wieczór.**

Można zatem leczyć się w Pustomytach mieszkając we Lwowie, dojeżdża się bowiem **nader wygodnie** do zakładu kąpielowego: pociągiem rannym na cały lub na pół dnia, południowym pociągiem na 2 godziny, wieczornym na 70 minut albo na całą noc.

Dyrekcja Zakładu.

Dr. Nowacki.
Konstanty Romanowski.

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

(Stachlewicz & Abrysowski)

Lwów, Rynek l. 32 1676 9 10

polecają w największym wyborze, najmodniejsze:

Materje wełniane, Bareże, Satyny, Fulary i Kretony.

Próby wysełamy na żądanie!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.